Nr 151. Kraków, Wtorek 5 Lipca 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekarnia ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we Lwowie Ludwik Pluhs, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hoeszles. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Niemcy ubolewają.

W odwiecznym pochodzie Niemców na wschód, w owym historycznym „Drang nach Osten", ofiarą zachłanności niemieckiej padały całe kraje i ludy słowiańskie. Słowiańska niegdyś Brandenburgia jest dzisiaj ogniskiem prusactwa, a posuwając się od Berlina ku wschodowi widzimy, jak zagony germańskie zalewają coraz bardziej słowiańskie prastare dziedziny. Pruskiemu „Drang nach Osten" przychodzą w pomoc Niemcy austryaccy, którzy od południa wdzierali się i wdzierają do czeskich i polskich krajów. — W ten sposób Niemcy zagarnęli i starają się ciągle jeszcze dalej zagarniać polskie dzielnice w Prusach i Austryi, a niestety przyznać trzeba, że dzieło zniszczenia przyniosło im większe owoce, niż sami marzyli. Tak było także na Śląsku austryackim, gdzie do ostatnich czasów Niemcy, ufni w swoją przewagę ekonomiczną i poparcie bezwzględne rządu, rządzili samowładnie, pomimo że wobec Czechów na zachodzie, a Polaków na wschodzie tej dzielnicy w absolutnej są mniejszości. Pokostem niemieckim okryli te krainę i przez długie czasy dzięki potulności, zwłaszcza Polaków, rządzili na Śląsku, uważając go za swoją zdobycz.

Zmieniły się czasy i ludność polska zaczęła coraz bardziej odzyskiwać poczucie swej narodowości, a w ślad za tem upominać się o swoje prawa. Niemcy patrzyli na ruch narodowy polskiej ludności na Śląsku z uśmiechem politowania, w miarę atoli, jak ten ruch z żywiołową siłą wzrastał, uczucia Niemców na Śląsku zmieniały się nader szybko. Uśmiech politowania zamienił się w zjadliwą ironię, po którym nastąpił okrzyk zgrozy, aż wreszcie wybuchnęła rasowa nienawiść po stronie niemieckiej, powstał „furor teutonicus". Tymczasem Polacy na Śląsku przy pomocy ziomków z innych dzielnic pracowali wytrwale nad zdobyciem równouprawnienia w życiu publicznem i chociaż daleko im jeszcze do mety, zdziałali już przynajmniej na polu szkolnictwa bardzo wiele.

Obecnie sprawa polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie stanęła na porządku dziennym na Śląsku. Mówić o ważności tego zakładu naukowego dla Śląska nie ma potrzeby, zwłaszcza, że pismo nasze już oddawna wykazywało konieczność seminaryum nauczycielskiego obecnie zwłaszcza, gdy powstało gimnazyum polskie w Cieszynie i gdy szkoły ludowe skutkiem tego mają do spełnienia tem większe zadania pedagogiczne. Niemcy oczywiście z całych sił sprzeciwiali się założeniu państwowego seminaryum nauczycielskiego dla Polaków, jak to uczynili wobec gimnazyum naszego w Cieszynie, jak to zresztą robią wszędzie i zawsze gdy chodzi o równouprawnienie dla polskiej, tubylczej ludności. Polacy postanowili, jak wiadomo, założyć owo seminaryum prywatnemi środkami, jako prywatny zakład naukowy, ale rząd krajowy Śląska, sprzyjający bądź co bądź Niemcom widząc, że wcześniej czy później będzie musiał prywatny zakład upaństwowić i w ten sposób utworzyć samoistny zakład polski, który właściwie nam się należy — postanowił utworzyć przy niemieckiem seminaryum nauczycielskiem paralelki z wykładowym językiem polskim. Wniosek śląskiego rządu krajowego przyjął rząd centralny i paralelki polskie pod wspólną dyrekcyą niemiecką powstaną rzeczywiście.

Niemcy na Śląsku, widząc, że ludność polska, tworząca w Księstwie cieszyńskiem ogromną większość, nie cofnie się na drodze do zdobycia równouprawnienia, nie podnoszą już z takim naciskiem, jakoby Śląsk był niemieckim, natomiast zaczynają uderzać w inne struny, więcej elegijne. Więc przedewszystkiem prawią o ucisku żywiołu niemieckiego na Śląsku, spoglądając na siebie i uśmiechając się na sposób augurów rzymskich. I tak burmistrz miasta Cieszyna i poseł do parlamentu, dr Demel, w artykule, który umieściła „Neue Freie Presse", mówiąc o paralelkach czeskich w opawskiem seminaryum nauczycielskiem, tudzież o paralelkach polskich w seminaryum cieszyńskiem, wyraża obawę, że „nie będzie to ostatnim kamieniem, który rząd przyniesie dla zbudowania słowiańskiego wału na Śląsku". Racyę — zupełną racyę ma p. Demel. Rząd nie będzie wprawdzie budować wału słowiańskiego na Śląsku, ale będzie musiał dać Polakom i Czechom to, co im się na mocy ustaw należy, a że napływowa ludność niemiecka straci dotychczasową hegemonię, że Śląk obmyje się z pokostu niemieckiego, to jest rzeczą bolesną dla p. Demla, ale nieuniknioną.

Dalej ubolewa p. Demel, że z czasem powstanie narodowy słowiański, t. j. polski i czeski, zastęp nauczycieli, i że w Opawie powstanie czeska, a w Cieszynie polska szkoła ćwiczeń. Ba — p. Demel ubolewa nawet nad tem, że pieniądze składkowe na prywatne seminaryum polskie w Cieszynie są teraz wolne i mogą być użyte na budowę bursy dla polskich kandydatów stanu nauczycielskiego i że później ze „świeżą siłą" Polacy zabiorą się do założenia polskiej szkoły realnej w Cieszynie. I to jest naturalne i nieuniknione. Żądamy równouprawnienia dla ludności polskiej na Śląsku, niczego więcej, ale też i niczego mniej. P. Demel zaprasza prezydenta ministrów, ażeby zajrzał do Śląska, gdy będzie wracać z Galicyi. I my tego pragniemy, ale niechaj p. Koerber patrzy na tamtejsze stosunki okiem bezstronnego sędziego, a nie przez okulary p. Demla.

Po artykule p. Demla w tymsamym numerze umieściła „N. Fr. Presse" artykuł innej, nie wymienionej osobistości ze Śląska. Osobistość ta powtórzyła wywody dra Demla, tylko zamiast „obawy", wyraziła pewność, że w Cieszynie powstanie rychło samoistne polskie seminaryum nauczycielskie. Przeciwko paralelkom przemawia bezimienny autor drugiego artykułu także i z tego powodu, ponieważ, zdaniem jego, polskie paralelki pochłoną prędzej czy później niemiecki oddział. O to niema obawy... Wreszcie dowodząc, że centralne władze popełniły błąd, gdy bez wysłuchania krajowych czynników postanowiły utworzyć paralelki polskie w Cieszynie, a czeskie w Opawie, autor artykułu twierdzi, że nietylko na Śląsku i w całej Austryi pomiędzy Niemcami, ale także i w „sąsiedniem państwie niemieckiem panuje rozgoryczenie" z powodu tego ustępstwa na rzecz Polaków i Czechów. — Ta groźba jest znamienną i powinna rządowi austryackiemu posłużyć za wskazówkę do ocenienia położenia na Śląsku.

Sprawy ruskie.

(Intronizacya biskupa stanisławowskiego. — Emancypacya Bazylianów. — Biskupstwo grecko-unickie w Ameryce. — „Diło" nie cieszy się wizytą dra Koerbera. — Sprężystość „Akademickiej Hromady").

Najważniejszym wypadkiem od uzupełniających wyborów sejmowych była w życiu publicznem Rusinów intronizacya biskupa stanisławowskiego ks. dra Chomyszyna. Jednak mimo zewnętrznej uroczystości, z jaką się odbyła, o doniosłości jej, jako wypadku, z samej prasy ruskiej trudno byłoby należyte wyrobić sobie pojęcie. „Diło" odniosło się do biskupa stanisławowskiego z dyplomatyczną czołobitnością i z rezerwą, ograniczając się do wyrażenia nadziei, że nominat ukróci samowładzę rozpanoszonego w jego dyecezyi moskalofilstwa i towarzyszącej mu prywaty. „Hałyczanyn" poprzestał na kilku stereotypowych komplementach, a wróg jego nieprzejednany, i od czasu klęski p. Barwińskiego w Brodach bardzo czułostkowo usposobiony „Rusłan" przemienił się cały w — kadzidło, którego kłęby jednak zakryły zupełnie konkretne postulaty, jeżeli je wogóle redaktorowie „Rusłana" wobec nowego biskupa posiadają.

Sama uroczystość intronizacyi nie obyła się naturalnie bez nieprzyjemnych zgrzytów. Przedewszystkiem sam dr Chomyszyn, nieprzyzwyczajony jeszcze do nowej roli dystyngowanego dostojnika, odpowiadając na przemówienie powitalne superiora kapituły stanisławowskiej ks. Facyewicza, zdenerwował się tak bardzo, że zaczął tak zawzięcie gestykulować i tak energicznych dobierać wyrazów, że obecni zdumieli się niepomiernie, nie wiedząc, czy świeżo w „mantiję" biskupią przyobleczony dr Chomyszyn gromi zatwardziałych grzeszników, czy wita się i zaznajamia z członkami podwładnej sobie kapituły... Także i na obiedzie galowym przyszło z winy niektórych Rusinów do nieprzyjemnego skandaliku. „Hałyczanyn" mianowicie donosi, że po jakimś toaście zaproszeni do stołu Rusini huknęli sobie „Szcze ne wmerła Ukraina". Ks. biskup słysząc to, „poczerwieniał, zatkał sobie uszy i wybiegł do przyległego pokoju, zamknął się tam na klucz". — Wśród zebranych zapanowała wówczas wielka konsternacya, a wielu z nich wyniosło się, nie pożegnawszy nawet gospodarza...

Jeżeli już jesteśmy przy ruskich sprawach kościelnych, nie będzie od rzeczy powtórzyć za „Hałyczanynem" dwie następujące ciekawe wiadomości. Przedewszystkiem donosi on, że uwolnienie zakonu zreformowanych Bazylianów z pod władzy i nadzoru OO. Jezuitów nastąpi już w niedalekiej przyszłości. Niedawno otrzymali Bazylianie rozkaz wybrania z pośród siebie „protoihumena", czyli prowincyała. W tym celu odbędzie się niebawem zjazd uprawnionych do tego wyboru monachów. Prowincyał Jezuitów, ks. Bapst, zarządzający dotychczas klasztorami zreformowanych Bazylianów, sam miał prosić o uwolnienie go od tego zarządu i pozostawienie Bazylianom dawnej autonomii. Rzym zgodził się na to widocznie, chociaż przy wprowadzaniu reformy (1882) było postanowione, że zbawienna — jak się dziś okazuje — kuratela Jezuitów nad Bazylianami ma trwać lat 25. Ks. Bapst zaniechał już nawet zamiaru wizytacyi podległych sobie klasztorów bazyliańskich, pozostawiając ją swemu następcy, wybranemu już z pośród samych Bazylianów. Najwięcej szans na protoihumena mają dotychczas: ks. Filas i ks. Tyrowski, uważani powszechnie za najzdolniejszych i najoświeceńszych pomiędzy Bazylianami.

Kwestya mianowania grecko-unickiego biskupa dla Ameryki zbliża się ku końcowi. Papież wysłał teraz właśnie do Stanów Zjednoczonych kardynała Satollego, aby zbadał osobiście stosunki, wśród których się tamtejszy kościół unicki i jego wierni znajdują. Równocześnie wyśle swego delegata do Ameryki także i rząd węgierski, który usilnie stara się, aby biskupem został któryś z rusko-węgierskich księży. Delegatem tym ma być jakiś rzymsko-katolicki węgierski biskup, który ma na miejscu porozumieć się z kardynałem Satollim i przewódcami stronnictw, istniejących wśród amerykańskich unitów.

Wobec zapowiedzianej wizyty dra Koerbera w Galicyi wypowiada „Diło" zdanie, że Rusini cieszyliby się nią, gdyby prezydent gabinetu przybywał jako najwyższy funkcyonaryusz państwowy i bezstronny obserwator. Wówczas bowiem „dr Koerber mógłby wysłuchać skarg ruskiej ludności i przekonałby się, że cały naród ruski jest do ostateczności oburzony panującym w kraju systemem i że coraz bardziej traci nadzieję dobicia się w Austryi należnych mu praw konstytucyjnych, że coraz bardziej traci wiarę w to, iż Austrya może być orędowniczką narodowej egzystencyi Rusinów". Jednakowoż „Diło" nie chce się łudzić co do właściwych celów podróży dra Koerbera. Ono wie, że przyjeżdża on celem zjednania sobie Polaków dla walki parlamentarnej, a doświadczenie uczy organ p. Romańczuka, że „zawsze, kiedy tylko premier wiedeńskiego gabinetu pertraktował jako polityk z polskimi menerami, za każdym razem przedmiotem tego geszeftu była skóra ruskiego narodu". „To też, kiedy dr Koerber, według zapewnień usłużnych dzienników, wybiera się do Galicyi z półoficyalną rzekomo wizytą, to my — pisze dalej „Diło" — na podstawie przykrego naszego doświadczenia, możemy z góry domyślać się, że dr Koerber nietylko nie zamierza przypatrzeć się rzeczywistym stosunkom w kraju, ale przeciwnie, pod pozorem niepolitycznej podróży, zamknie do siebie przystęp szerszym warstwom ludności w ogólności, a Rusinom w szczególności, aby bez przeszkody, w ciasnem kółku tem łatwiej dobić targu z panami Polakami". Z tego powodu „Diło" nie cieszy się zapowiedzianą wizytą.

Szukając przyczyn rzekomej polonizacyi Galicyi wschodniej, chce je „Diło" widzieć w ogromnie szybkim wzroście tamtejszej inteligencyi polskiej, przy równoczesnem zmniejszaniu się stosunkowej liczby ruskiej inteligencyi. Pod tym względem „Diło" jest usposobione bardzo pesymistycznie i patrząc na świetny rozwój naszych szkół średnich w Galicyi wschodniej, przewiduje, że w następnem pokoleniu stosunki ukształtują się pod tym względem jeszcze niekorzystniej dla Rusinów. „Niegdyś, i to nie tak dawno jeszcze, bo przed laty trzydziestu zaledwie — czytamy w tym artykule — liczba Rusinów, uczących się we wschodnio-galicyjskich szkołach średnich, przewyższała liczbę Polaków, a w całej Galicyi wogóle było uczniów polskich wszystkiego $1\frac{1}{2}$ raza więcej, niż ruskich. Dzisiaj jednak, porównywając stosunki te z roku na rok, widzimy, że podczas gdy liczba uczniów ruskich prawie się nie zmieniła, frekwencya Polaków rośnie z roku na rok w geometrycznej progresyi". Wobec tego wzywa „Diło" swoje społeczeństwo, aby jak najliczniej posyłano dzieci do szkół średnich, ponieważ jeżeli Ruś w Galicyi wschodniej ma być ocaloną, to potrzeba do tego „nie 1200, jak obecnie, ale 20.000 ruskich gimnazyalistów".

W łonie ruskiej „Akademickiej Hromady" zaszedł w tych dniach wypadek, rzucający ciekawe światło na usposobienie grupującej się tam młodzieży ruskiej wobec nas, Polaków. Oto „Diło" w niezmiernie złośliwej notatce kronikarskiej obwieściło światu, że dwaj słuchacze filozofii, uczestnicy znanej secesyi z uniwersytetu i członkowie „Hromady", pp. M. Biliński i M. Maciejowicz, wnieśli do sądu powiatowego przeciw kolegom swoim skargi o zwrot dłużnych pieniędzy, napisane, o zgrozo, w języku polskim. W dwa dni po okazaniu się tej notatki wydział „Akademickiej Hromady" ogłosił, że obaj wymienieni panowie zostali wykreśleni ze spisu członków Towarzystwa. Sprężystości wydziałowi „Hromady" odmówić nie można. Pytanie tylko, czy nie dałaby się ona w odpowiedniejszą stronę skierować i w lepszy sposób zużytkować!

K. S.

Odwrót Japończyków.

Sensacyą dnia z pola walki jest urzędowy raport Kuropatkina, poparty doniesieniami Biura Reutera i dzienników rosyjskich, że Japończycy opuścili zdobyte przedtem przez siebie z takim trudem przesmyki górskie: Dalin, Fenszuilin i Modulin, które natychmiast zajęli Rosyanie, — i cofnęli się ku Fenghwangczeng. Przełęcze te otwierały bramy dla armii Kurokiego ku głównej linii koncentracyjnej Kuropatkina, ciągnącej się od Daszicao ku Haiczengowi i Liaojangowi do Mukdenu. Zdobycie z takim trudem i z takiemi ofiarami przez Japończyków trzech przełęczy uprawniało do przypuszczeń, że w okolicy Haiczengu stoczona będzie niebawem wielka bitwa, która zawyrokuje o dalszych losach całej kampanii. Japończycy zdawali się mieć wszelkie szanse zwycięstwa, zważywszy, że zarówno przełęcz Motien na północy, jak Czipanlin na południu, były w ich ręku. Armii Kuropatkina przepowiadano już nawet los Francuzów pod Sedanem. Dzisiaj spotykamy się z sytuacyą zupełnie zmienioną. Kuroki cofnął się z przełęczy Dalin, Fenszuilin i Modulin, a trzyma obsadzoną przełęcz Motien na północy i linię Siuneczen-Siujan, dzielącą południową Mandżuryę od półwyspu Liaotung.

Wiadomość o tym najnowszym ruchu taktycznym Japończyków spotyka się z różnemi komentarzami. Jakkolwiek polega ona dotychczas przeważnie na źródłach rosyjskich, nie potwierdzonych przez raporty japońskie, — zdaje się pewną. Dla czego Japończycy cofnęli się z tak ważnych pozycyj? Najprawdopodobniej wykonali odwrót dobrowolnie, gdyż o żadnej klęsce ich, lub nawet o bitwie nowej w tych przełęczach nie słyszymy ani słowa. Rosyanie przecież pochwaliliby się zwycięstwem bardzo skwapliwie. Fachowcy wojskowi przypuszczają, że ruch ten ku Fenghwangczeng wykonała armia japońska z powodu deszczów, obecnie obfitszych w Mandżuryi, niż po inne lata o tej porze, i z powodu wynikającej stąd niemożności zaopatrzenia w żywność większych mas wojska, oddalonych od głównego obozu. To jednak nie tłomaczy jeszcze zjawiska taktycznego. Najpierw bowiem obecny okres deszczowy nie jest dla Japończyków niespodzianką; są to peryodyczne deszcze pojawiające się co roku. Z tą przeszkodą transportową liczyli się Japończycy bezwarunkowo, zdobywając trzy najważniejsze przełęcze, prowadzące z Liaojang do Fenghwangczengu. Jeżeli doniesienia rosyjskie się sprawdzą, to przyczyną cofania się Japończyków musi być zasadniczo zmieniony plan operacyj wojennych po stronie Japończyków. Przyczyny tej zmiany dociec niepodobna; zdradzą ją dopiero dalsze wypadki na terenie wojny.

Przypominamy tutaj, że przed bitwą pod Kinczu, która otworzyła Japończykom drogę na półwysep Kwantung, względnie pod Port Artura, obsadzali również Japończycy ważniejsze drogi, wiodące do Haiczeng. Chwilowo nawet byli w Niuczwangu i porozlepiali tam swoje proklamacye. I wtedy także zdawało się, że pod Haiczengiem lada chwila przyjdzie do morderczej bitwy. Głoszono nawet, że Kuropatkin cofnie się ku Charbinowi. Nagle zaczęli się Japończycy cofać na całej linii ku Fenghwangczeng i Takuszanowi, opuścili Niuczwang i Kaiczu, bo rzucić musieli siły swoje pod Kinczu i Port Artura, a na północy powstrzymać chcieli jedynie „gros" armii Kuropatkina, aby nie posunęła się na południe. — Dzisiaj więc ten nagły odwrót Japończyków jest prawdopodobnie jedynie manewrem, maskującym poważniejsze plany naczelnego dowództwa japońskiego.

Zważyć przy tem należy, że przełęcz Motien na północny zachód od Fenghwangczengu, otwierająca drogę do Liaojangu, pozostaje nadal w ręku Japończyków, równie jak przełęcz Czipanlin na południe. Armia rosyjska zatem, rozłożona na linii Daszicao-Haiczeng-Liaojang, strzeżona jest na wszelki sposób pilnie od północy i południa przez Japończyków.

Bogdaj czy Kuroki przez ten odwrót swój nie chce zachęcić Kuropatkina do akcyi zaczepnej. Czy na tę zmianę swojego kunktatorskiego systemu zdecyduje się obecnie wódz rosyjski, nie wiadomo. Otrzymuje on wprawdzie ciągle z Rosyi europejskiej posiłki; wystarczają one jednak zaledwie na zabezpieczenie tyłów jego armii. Wedle obliczeń fachowych pism wojskowych, wysyłane obecnie, świeżo zmobilizowane, korpusy rosyjskie nie przybędą do Mandżuryi przed 15 sierpnia. Wtedy cała siła zbrojna Rosyi w Azyi wschodniej wynosiłaby 344.000 lu-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

84 (Ciąg dalszy)

W izbie zostało czterech strażników, dwóch z Ciosny, a dwóch z Rudnika, znów zasiedli do do stołu, wtem nadjechał objeszczyk, zaproszono go i dalej pili.

— Nu brat — przemówił strażnik z Rudnika — trzeba mi spać iść, poprowadźcież mnie do chaty białej, gdzie ona sama... jakże ją nazwał Rogożkin.

— Ach ty durak — zaśmiał się drugi — już zapomniałeś.. toż ona Szelągowa.

— Tak i chodźmy do Szelągowej — zawołali wszyscy pieciu.

Dwaj wyrostki usługujący im spojrzeli porozumiewawczo na siebie i skinęli głowami na znak, że zrozumieli się. Szybko posprzątali pod dozorem pisarza, a gdy zgasili światło, zamknęli chatę, jeden z nich rzekł:

— Ja po wójta.

— Biegnę do Szelągowej — szepnął drugi i znikł w cieniach nocy.

We wsi ludzie już spali, tu i owdzie przeświecało mdłe światło z okien, tylko od strony budynku gminnego szły śpiewy i hałasy ucztujących delegatów, którzy musieli zanocować, a w głębi wsi krzyczeli półpijani strażnicy.

Chłopak biegł drogą do Szelągowej, obawiając się jednak strażników, musiał kołować, by dojść do chaty.

W drodze spotkał Malinowego:

— A ty gdzie pędzisz?

— Nieszczęście! — odpowiedział zdyszany — te psy, strażnicy, do Szelągowej poszli.

— Czego?

— O chrzest... i chcą nocować.

— A podłe psubraty — mruknął Malinowy — biegaj po Bala, pobudź sąsiadów, niech idą na pomoc kobiecie.

Chłopak znikł szybko, a Malinowy ze Stachem uzbrojeni w kije poszli ku chacie Szeląga.

Gdy wchodzili, trzech strażników i objeszczyk stali na dziedzińcu, a jeden dobijał się do zamkniętych drzwi.

Malinowy podszedł do strażnika, uderzającego we drzwi i spytał surowo:

— Czego chcecie tu po nocy?

— „Paszoł won", nie twoja sprawa.

— Zostawcie chatę w spokoju, to pójdę.

— Ach, ty sukinsyn — zamierzył się, ale uskoczył Malinowy, a strażnik, stojąc na niepewnych nogach, zatoczył się.

— Ach, ty niezgrabo — zaśmieli się inni — dajże mu w twarz, nuże, bij!

— Ej, ostrożnie — syknął Stach, na którego biegł strażnik, i gdy ten się zamierzył, uderzył go Stach poniżej piersi.

Padł strażnik na ziemię, ku śmiechowi towarzyszów, którzy znów go podniecali do zemsty.

Z trudem podniósł się i zawołał gniewny:

— Ot, towarzysze! ot, bracia!... Żaden nie stanie w potrzebie.

Wzruszył się strażnik z Ciosny, podszedł do Malinowego i Stacha, rozkazując:

— Won sukinsyny, albo poznasz moją rękę! Słyszysz!

— Idźcie wy... nie napadajcie chat i kobiet samotnych.

— Dlatego my tu przyszli, że ona sama — zaśmiał się inny strażnik.

— Co tu za wrzaski po nocy! — krzyknął Bal, wchodząc na dziedziniec.

— Ach, ty „swołocz" — i uderzył chłopa objeszczyk.

Bal potrącił go silnie na dwóch stojących strażników, którzy zaczęli się srodze odgrażać.

Lecz z różnych stron pojawili się chłopi i szedł groźny pomruk.

Strażnik, który się dobijał do drzwi, podszedł do okna, uderzył i szyby poleciały z brzękiem na ziemię, a z chaty dobył się płacz przestraszonych dzieci.

Rozdrażniony Stach poskoczył i kijem palnął po plecach strażnika.

— „Jej Bohu", biją! — wrzasnął uderzony.

Inni strażnicy chcieli się rzucić na Stacha, lecz podbiegli chłopi i poczęli szarpać się z napastnikami.

Wówczas strażnik, stojący w pobliżu Malinowego, wyciągnął rewolwer, strzelił raz, drugi raz, a w odpowiedzi krzyknęli chłopi:

— Mordują naszych! Bij! Zabij!

Rzucili się z kijami na pięciu żołnierzy i nie żałowali rąk.

Równocześnie ze wsi biegli z ogromnym krzykiem i wrzaskiem delegaci, którym dał znać o napadzie wyrostek.

Przebudzeni po chatach, nie wiedząc, o co idzie, poczęli krzyczeć i nawoływać, zaniepokojone bydło ryczało... Strażnicy, widząc tłum rozjuszony, krzyknęli do siebie:

— Uciekaj! Ratuj się!

Wybiegli na drogę i zwrócili się do swej chaty, lecz zdala dostrzegli nowy tłum ludzi, zawrócili tedy, krzycząc:

— Do batiuszki! Do batiuszki!

Biegli co tchu, poganiani kijami dopędzających chłopów. Rzucali szablę, rewolwery, pogubili czapki, a tłum chłopów wyjąc, krzycząc, wrzeszcząc, pędził.

Czterech schroniło się do mieszkania popa, a jeden nie dowierzając bezpieczeństwu domu batiuszki, gnał poza cerkiew, ku Pogoni, a w ślad za nim kilkunastu wyrostków, wrzeszcząc, rzucając grudami ziemi zmarzniętej, kawałkami lodu.

Gnany przerażeniem strażnik dopadł parkanu, przeskoczył, lecz tu psy, rozbudzone krzykami, opadły go, szarpiąc mundur, gryząc nogi, a chłopcy krzyczeli za parkanem:

— Huź Moskala! Huź psubrata!

Strażnik szukał schronienia od psów i ludzi, a zobaczywszy wielką kadź pod oknem dworu, wskoczył w nią, skulił się, nie zważając, że lodowa woda sięgała mu wyżej kolan.

Psy oszczekiwały go, lecz słysząc krzyki chłopaków pod parkanem, tam się zwróciły.

Strażnik siedział czas jakiś cichutko, wreszcie podniósł się zwolna i dojrzał mdłe światło po przez zamarznięte szyby, i przesuwający się cień.

Zapukał w okno leciutko i począł jęczeć:

— „Pomiłuj barinia!" Na Chrystusa Pana! Na Matkę Boską! Poratuj!

Nikt nie otwierał, jakkolwiek zdawało mu się przez chwilę, że ktoś zbliżył się do okna.

Istotnie Zwielewiczowa i córka usłyszawszy strzały i krzyki na wsi, czuwały jeszcze. Słyszały ujadanie psów i trzask lodowej skorupy w kadzi pod oknem, następnie gdy się uciszył wrzask psi, lekkie stukanie w okno i cichą prośbę.

— To Moskal mamo, — szepnęła córka i odciągnęła matkę od okna.

— To prawda Broniu... a jednak...

— Iluż naszych mordują, zabijają, nie mamo, to już nie współczucie, ale słabość nerwów u mamy.

Znów zapukał i prosił głośniej:

— Zlitujcie się pani! Zamarznę tutaj! Miejcie serce! Miejcież litość nad nieszczęśliwym!

Zwielewiczowa wstała z krzesła, wyprostowała się i rzekła głosem stanowczym:

— To człowiek bezbronny... moim obowiązkiem uratować go.

Nie czekając odpowiedzi córki poszła szybko do przedpokoju, otworzyła drzwi na ganek i zawołała twardo:

— Chodźcie tutaj!

Rzuciły się psy na strażnika, odpędziła je, wprowadziła drżącego ze strachu i zimna do przedpokoju i zbudziwszy służącą, kazała zaprowadzić strażnika do izby czeladnej.

(C. d. n.)

dzi i 897 dział. Czy jednak Rosya potrafi zaopatrzyć te masy w żywność i amunicyę — to także wielkie pytanie.

Deszcze w Mandżuryi.

Pora deszczowa w Mandżuryi, gdzie drogi znajdują się jeszcze w pierwotnym stanie, posiada olbrzymią doniosłość dla obu stron, prowadzących tam wojnę. O powodach i czasie corocznych deszczów w Mandżuryi ogłosił niemiecki porucznik, R. Ullrich, na podstawie rosyjskich źródeł pracę, z której podajemy niektóre szczegóły.

W połowie marca rozpoczyna się w Mandżuryi wiosna. Temperatura podnosi się szybko, wegetacya wzrasta nagle i najpóźniej do końca kwietnia zasiewy są ukończone. W lecie z powodu wschodnich wiatrów pasatowych powietrze przesycone jest wilgocią, a temperatura wynosi 20° do 26° Réaumura. Ciepły i wilgotny prąd powietrza, idący od morza Żółtego, zbija się w kłąb na wierzchołkach Czamboszanu i zgęszcza się. Najmniejsze oziębienie temparatury w górnych warstwach powietrza powoduje miejscowy deszcz. W ten sposób ku końcowi czerwca rozpoczyna się pora deszczowa i trwa najczęściej przez cały lipiec, stając się prawdziwą plagą dla mieszkańców. W kilku godzinach małe, wyschłe potoki urastają w rwące rzeki, które w biegu swym niszczą wszystko, znosząc nieraz całe wsie. Na polach woda często dochodzi do kilku stóp głębokości, rzeki wylewają, a tam, gdzie niedawno rolnik zbierał siano, rybak łowi ryby, przyniesione falą z rzeki Sungari i jej dopływów.

Strasznem jest srożenie się „tajfunu“, ale podobne burze powstają później, gdy rolnik zebrał już plony, skutkiem czego zrządzone szkody nie są tak znaczne. Wtedy powódź staje się potopem. W r. 1897 cała kolej usuryjska była pod wodą, a sprawozdania, które donosiły, że pod Tientsinem z powodu ulewy nie mogli Chińczycy iść do ataku, zasługują na wiarę, gdyż Europejczyk nie zdoła sobie wyobrazić żywiołowej siły mandżurskich burz i deszczów.

Austryacki major Schön, pisząc o porze deszczowej w Mandżuryi, powiada, że w południowych okolicach pora burz i deszczów rozpoczyna się w drugiej połowie maja i w pierwszych dniach czerwca jest najsilniejszą, w dorzeczu Sungari zaczyna się w połowie czerwca, nad Amurem zaś w lipcu. Z końcem lipca i początkiem sierpnia deszcze osiągają punkt kulminacyjny. Wówczas drogi wszelkie są nie do przebycia, rzeki wezbrane tworzą przeszkody dla ruchu, a pola na całej przestrzeni zamieniają się w bagna i jeziora.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

16.000 koron zebrał do dnia dzisiejszego w Krakowie do puszki Tow. „Szkoły ludowej“ niestrudzony kursor męskiego Koła Towarzystwa, p. Jan Makowski. Znany ten dobrze Krakowianom weteran 63 roku przypomina tak lekceważone w naszem społeczeństwie zdanie: „Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka“. Nie potrzebujemy dodawać, jak działalność taka jest godną pochwały i poparcia. Towarzystwo „Szkoły ludowej“ niosąc oświatę szerokim masom, ma prawo i obowiązek pukać do kalety wszystkich ludzi dobrej woli. Przypuszczamy więc, że na wołanie „Grosz na szkołę ludową“ odpowiadać będą Krakowianie i nadal dorzuceniem swych drobnych oszczędności do puszki Tow. „Szkoły ludowej“.

Nowy napad na Morskie Oko. Z Zakopanego telegrafują nam: Służba ks. Hohenlohego podstępnie napadła, rozbroiła i ciężko pobiła strażnika leśnego dóbr zakopańskich, pełniącego służbę przy Morskim Oku.

Śledztwo przeciw zakładowi Angelusa. Na wezwanie prokuratoryi państwa, krakowska dyrekcya policyi zarządziła zabranie ksiąg kasowych, buchalteryjnych i innych w znanym zakładzie zastawniczym Angelusa przy ulicy Wiślnej, z powodu wytoczonego dochodzenia w kierunku uprawiania lichwy przez ten zakład. Zabrania ksiąg dokonał starszy komisarz p. St. Balicki w towarzystwie komisarza dra Stycznia i odpowiedniej asysty policyi śledczej. Książki odstawiono i złożono w sądzie.

Wyrok na morderców Kleszczów został przyjęty przez Gregorskiego, który prosił o podanie go do łaski monarszej. Sobol wyroku nie przyjął i wniósł zażalenie nieważności.

Aresztowanie w sprawie kradzieży kolejowych. W sobotę uwięziony został w Krakowie, znany z procesu o kradzieże kolejowe, Bolesław Krasuski. Aresztowanie jego, jak nas informują, zarządzone zostało z powodu wykrycia zupełnie nowych faktów, nieporuszanych i niewykrytych w ostatnim procesie. Aresztowanie Krasuskiego przeprowadzili z polecenia prokuratoryi państwa agenci policyjni B. Karcz i Mohr, przytrzymawszy obwinionego na dworcu kolejowym w Krakowie. Aresztowanego wprost z dworca odstawiono do więzienia sądu kraj. karnego. Po aresztowaniu Krasuskiego, nadkomisarz pol. p. Balicki przeprowadził w jego mieszkaniu ścisłą rewizyę, jak również dokonano rewizyi w mieszkaniu znajomych Krasuskiego, przyczem znaleziono książeczkę na kwotę 6000 koron, wystawioną na imię jego żony.

Adres dla gen. Alboriego. Dziś rozpoczęli radcy miejscy składać podpisy na adresie, przeznaczonym dla byłego komendanta miasta, gen. Alboriego. Adres ten, uchwalony na Radzie miejskiej w chwili opuszczania przez generała stanowiska komendanta, wykonany na pergaminie, opatrzony ma być podpisami wszystkich radców.

Na inspekcyę wojsk w Galicyi przyjechał wczoraj arcyksiążę Rainer i udał się najpierw do Złoczowa.

Z uniwersytetu. P. Władysław Michejda, koncypient adowkacki w Cieszynie, rodem z Nawsia na Śląsku, otrzymał dziś stopień doktora praw.

Święcenia kapłańskie. Ks. kardynał Puzyna udzielił wczoraj w katedrze na Wawelu 18 klerykom święcenia kapłańskie. Otrzymali je: Adam Górkiewicz z Głębowic, Wojciech Górny ze Ślemienia, Tomasz Grabaś z Poręby Żegoty, Franciszek Jeż z Dobczyc, Józef Kamski z Trzebieńczyc, Aleksander Kudłacik z Roczyny, Andrzej Leonard z Lipnika, Jan Mac z Babicy, Ludwik Mirek z Nieprawy, Mateusz Paciorek z Rycerki Dolnej, Jan Rychlik z Zebrzydowic, Józef Sosin z Sygneczowa, Stanisław Szybowski z Dziekanowic, Jan Wądolny z Wadowic, Tadeusz Włodyga z Kęt, Józef Żurawik z Jelenia, oraz Karmelici: Czesław Jakubowski i Jan Kanty Osierda.

Kolonia lecznicza w Kochanowie. Pierwsza partya dzieci na kolonię leczniczą do Kochanowa wyjechała w sobotę. Druga partya wyjedzie d. 30 lipca.

Na cześć prezesa „Sokoła“ krakowskiego, p. Wł. Turskiego, z okazyi jego imienin, odbyła się w sobotę w gmachu „Sokoła“ uczta, w której wzięła udział liczna drużyna sokoła naszego miasta z różnych sfer społecznych. Solenizant zajął miejsce między posłem Rotterem i dr. H. Jordanem. W zgromadzeniu wzięły także udział panie. Naprzeciw niego zasiadły małżonki prezesa i wiceprezesa „Sokoła“, pp. Turska i Klemensiewiczowa. Pierwszy toast na cześć solenizanta i jego małżonki wzniósł wiceprezes Klemensiewicz. We właściwy sobie sposób nawpół żartobliwy pił za zdrowie solenizanta pos. Rotter, poczem prezes T. S. L., p. dr Bandrowski, podniósł wychowawczą działalność „Sokoła“ krakowskiego i niestrudzoną, wytrwałą w nim pracę prezesa Turskiego, wznosząc toast na jego cześć. Solenizant w rzewnych słowach dziękował za okazaną mu życzliwość i skreślił szeroki program patryotycznej i społecznej działalności sokolstwa polskiego. Przemawiali nadto: p. D. Śliwicki imieniem Koła akademickiego „Sokoła“ krakowskiego i reprezentant ciała nauczycielskiego. Podczas uczty, na której panował niezwykle serdeczny nastrój, przygrywała kapela sokola.

W parku krakowskim bardzo licznie zebrana publiczność przypatrywała się wczoraj karkołomnym produkcyom gimnastyka, który po drucie, rozpiętym na znacznej wysokości ponad szerokość stawku, nietylko przechodzi sam ze swoją małą córeczką, lecz jeździ na rowerze. Gdyby ów pan tę sumę pracy włożył w inne jakieś przedsięwzięcie, mógłby większe oddać chyba ludzkości przysługi, niż brawurą drutołaza.

Miejsce teatru, na którego przedstawienia niestety publiczność uczęszczać nie chciała, zajęło na sposób wiedeński urządzone orfeum letnie, gdzie można spożyć kolacyę i być równocześnie widzem produkcyj wokalno-akrobatycznych. Wczoraj orfeum, czyli t. zw. „Teatr rozmaitości“ przepełniła liczna publiczność.

Próby wytrzymałości belki. Jutro we wtorek o godz. 11 przed południem odbędzie się przy ul. Szujskiego (łączącej Krupniczą z Rajską) próba obciążenia i złamania żelazno-betonowej belki, systemu Pulfera-Bidala, wykonanej przez przedsiębiorcę robót żelazno-betonowych, p. Teodora Kułakowskiego.

Zabłąkani chłopcy. Dziś odstawiono do policyi trzech chłopców, w wieku do lat 12, błąkających się po ulicach miasta. Chłopcy podają, że byli na wychowaniu w zakładzie OO. Salezyanów w Miejscu Piastowem i po spaleniu się tego zakładu, który to fakt miał podobno nastąpić onegdaj, zostali wysłani do rodziców. Rodziców dwóch chłopców odnaleziono: — adres rodziców trzeciego z nich nie jest znany.

Wynik licytacyi prawa propinacyi. Z Nowego Sącza piszą nam: Do licytacyi dnia 30 z. m. stanęło 4 oferentów: browar z Trzciniey z ofertą 115 tysięcy koron; p. Rosenblatt, propinator z Sanoka, ofiarował 137 tysięcy: p. Zygmunt Mars, dotychczasowy dzierżawca 163 tysięcy: zaś p. Jan Götz z Okocima i Sp. z ofertą 167 tysięcy. Z zestawienia tych ofert przedstawia się, jako najkorzystniejszą, oferta p. Götza i Sp., gdyż jest ona najwyższą ze wszystkich, a w porównaniu z obecnym czynszem dzierżawnym, przewyższa go o 63 tysiące. Nie ulega też wątpliwości, że oferta p. Götza zostanie przez magistrat przyjętą i przez Radę miejską zatwierdzoną.

Z Jarosławia donoszą: Onegdaj przytrzymała żandarmerya pod Jarosławiem jakiegoś podróżnego, jadącego wózkiem siwym koniem z dwiema kobietami i dzieckiem. Z dochodzeń przeprowadzonych okazało się, że podróżny jest identycznym ze Stanisławem Rudkowskim, poddanym rosyjskim, lat 32 liczącym, który przed dwoma laty zbiegł do Galicyi. Rudkowski przebywał również w Czechach i po odsiedzeniu kary więzienia w Chebie za oszustwo został wydalony z granic państwa i miał wrócić przez Sandomierz do Rosyi. Tymczasem wystarał się o konia i wózek i wraz z 75-letnią matką i 4-letnią córką jeździł od dworu do dworu, od miasta do miasta, przez Śląsk, Morawy, Krakowskie i w Pilzneńskiem popełnił znowu jakieś czyny zbrodnicze, przeto z Jarosławia odstawiono go do Pilzna na podstawie listu gończego.

Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi Zebrzydowskiej w czasie od 5 do włącznie 15 sierpnia i od 4 do włącznie 8 września b. r. wydawane będą we wszystkich stacyach i przystankach linij Dziedzice-Oświęcim, Frydek Mistek-Bielsk, Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska (z wyjątkiem przystanku Barwałd górny) i Dziedzice-Żywiec do wszystkich rozkładem jazdy objętych pociągów osobowych i do niżej wymienionych oddzielnych pociągów osobowych, kursujących w razie potrzeby w dniach 8, 9 i 15 sierpnia b. r. bilety powrotne II i III klasy do Kalwaryi Zebrzydowskiej, jakoteż bilety II i III klasy dla pojedynczej jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej do stacyj i przystanków wyżej wymienionych linij po zniżonych cenach. Bilety powrotne ważne są na 8 dni, nie wliczając niedziel i świąt. Zarówno przy zniżonych biletach powrotnych do Kalwaryi, jakoteż przy zniżonych biletach dla pojedynczej jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej wykluczone jest przerwanie jazdy; bilety powrotne zaś nie upoważniają do powrotu ze stacyi pośredniej. Zniżone bilety powrotne i zniżone bilety dla pojedynczej jazdy nie będą wydawane osobom jadącym w interesach.

Oprócz codziennych pociągów osobowych kursować będą w razie potrzeby następujące oddzielne posiągi osobowe:

Z Bielska do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Dnia 8 i 9 sierpnia b. r. oddzielne pociągi osobowe: nr 2319 V odjazd z Bielska 7·10 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej 9·50 rano: nr 2319 N odjazd z Bielska 8·40 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej 11·23 przed południem i nr 2343 odjazd z Bielska 6·26 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej 9·09 rano.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej do Bielska. 15 sierpnia b. r. oddzielne pociągi osobowe nr 2346 odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej 2·22 popołudniu, przyjazd do Bielska 5·07 popołudniu; nr 2348 odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej 2·40 popołudniu, przyjazd do Bielska 5·25 popołudniu i nr 2350 odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej 4·15 popołudniu, przyjazd do bielska 7·05 wieczór.

Na linii Bielsk-Żywiec będzie kursował 15 sierpnia b. r. w razie potrzeby oddzielny pociąg osobowy nr 7071 odjazd z Bielska o 6·24 wieczór, przyjazd do Żywca o 7·25 wieczór. Bliższe szczegóły przejrzeć można na ogłoszeniach.

Najęci mordercy. Donosiliśmy, że we wsi Sławsko w pobliżu Tuchli dokonano onegdaj wieczorem ohydnego morderstwa na osobie Zeilerowej, żonie miejscowego sklepikarza, Gedalii Zeilera, matce trojga dzieci, liczącej lat 25. Był to akt zemsty. Zeiler w zeszłym roku kupił na licytacyi grunta, które należały do niejakiej Maryi Charków, i nie pozwolił jej przez nie pędzić bydła. Z tego powodu Marya Charków najęła 18-letniego chłopaka Iwana Greba, którego ojciec umarł w więzieniu, a brat właśnie odsiaduje karę więzienną, i kazała mu za zapłatą 2 koron zamordować Zeilerową. We czwartek o godz. 10 wieczór przyszedł Greb z siekierą w ręku do mieszkania Zeilerowej, którą zastał w łóżku i zapytał o jej męża. Gdy Zeilerowa odpowiedziała, że męża nie ma w domu, uderzył ją dwa razy siekierą po głowie. Nieszczęśliwa miała jeszcze tyle siły, że wyskoczyła z łóżka. Wówczas drugi morderca, Onas, którego Grab wziął sobie do pomocy, wpadł do pokoju i dobił ofiarę drugą siekierą. Wtem zjawił się Zeiler; gdy na jego widok jeden z napastników wybiegł z izby, Zeiler puścił się za nim w pogoń. Obu zbrodniarzy zdołano uwięzić. Okazało się, że Greb umówił się z Onasem, żeby razem dokonali morderstwa i podzielili się zapłatą. Każdy więc otrzymał za zamordowanie 25-letniej kobiety, matki trojga dzieci, po koronie!

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Sanoku odbył się pod przewodnictwem inspektora Majchrowicza w dniach od 20 do 27 czerwca b. r. Uznani zostali za dojrzałych: Adamczyk Zdzisław (z odzn.), Altheim Tobiasz, Bonhard Eliasz, Brettler Samuel, Charzewski Stanisław, Dziulik Dymitr, Fusek Witold, Gładysz Michał (z odzn.), Hlibocki Zenon (z odzn.), Jara Stanisław, Jocz Mieczysław, Minczakiewicz Józef, Mermer Jan, Mozołowski Bolesław, Nowak Kazimierz (z odzn.), Nowak Stanisław, Pawlisz Włodzimierz, Polański Nestor, Praszałowicz Bronisław, Rapaport Aron, Rapała Kazimierz, Rodkiewicz Tomasz, Śniżek Alojzy, Speidel Michał, Żurawiecki Włodzimierz, Tomek Stanisław (ekstr.) Trzem uczniom publicznym pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu, 1 eksternista odstąpił, a 3 eksternistów reprobowano na czas nieograniczony.

Strejki. Ze Stanisławowa donoszą: Miasto pozostaje pod znakiem bezrobocia. Robotnicy stolarscy i zawodów pokrewnych (pozłotnicy, rzeźbiarze) strejkują od 3 tygodni, ślusarze i robotnicy pracujący na cegielniach od tygodnia, a także robotnicy garbarscy zamierzają rozpocząć strejk.

Szczawnica, 2 lipca. Miłe wrażenia odnieśli tutejsi goście na wieczorku muzykalno-wokalnym, urządzonym dnia 29 czerwca w sali teatralnej dworca gościnnego na korzyść „Kółka pedagogicznego“. Atrakcyą programu była 1-aktówka A. [illegible] „Na poddaszu“, odegrana składnie przez tutejsze kółko amatorskie. W gronie wykonawców olśniewała audytoryum p. Ł., swobodną swą grą i odczuciem myśli przewodniej autora. — Wieczorek był nadto urozmaicony piękną i pełną uczucia deklamacyą p. Ł., wspaniałą produkcyą kwartetu smyczkowego i orkiestry pod batutą p. Antoniego Wrońskiego, śpiewem solowym dra G. przy akompaniamencie fortepianu i monologiem, wypowiedzianem z werwą przez p. Kl. Wieczorek zakończyły przy dźwiękach orkiestry zdrojowej i sztucznem oświetleniu żywe obrazy. Licznie zebrana publiczność nagradzała wykonawców burzą oklasków w podzięce za szereg wrażeń szczerze artystycznych. W. C.

„Ogniwo“, związek Towarzystw młodzieży polskiej w Austryi, objęło po 2-letniem istnieniu prawie wszystkie (z wyjątkiem 6) Towarzystwa młodzieży uczącej się w Austryi, w liczbie 30. Obecnie zajęło się „Ogniwo“ organizowaniem akademików na prowincyi. Dwa Towarzystwa „Znicz“ w Bochni i „Młodzież Polska“ w Stanisławowie przystąpiły do „Ogniwa“, nowo zaś, przy pomocy delegata „Ogniwa“ utworzone Towarzystwa w Przemyślu, wniosły już do namiestnictwa podanie o zatwierdzenie statutów. Wszelkich informacyj w sprawie zakładania nowych Towarzystw młodzieży polskiej na prowincyi udziela zarząd „Ogniwa“ we Lwowie, pasaż Mikolasza.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Stefana Batorego odbyła się wczoraj w Śniatynie z niezwykłą okazałością w pięknym parku, otaczającym gmach „Sokoła“. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, w którem wzięły udział oddziały „Sokoła“ ze Śniatyna, Zabłotowa, Peczeniżyna, Kołomyi, Horodenki, Obertyna, Hołoskowa, Ottynii i Czortkowa, oraz liczna publiczność, ruszył pochód pod pomnik. Podczas odsłonięcia przemawiali: proboszcz miejscowy ks. Fiszer, prezes „Sokoła“ śniatyńskiego p. Antoni Moczydłowski, oraz właściciel dóbr poseł Cieński. Po południu odbył się festyn, w czasie którego Sokoli wykonali ćwiczenia maczugami. Wieczorem urządzono w sali „Sokoła“ uroczysty obchód, na którego program złożyły się: przemówie prezesa „Sokoła“ p. Moczydłowskiego, odczyt archiwaryusza miasta Lwowa, dra Aleksandra Czołowskiego, o najważniejszych wypadkach z dziejów Śniatyna i produkcye muzyczno-wokalne. Na zakończenie odbył się raut z tańcami.

Ze świata.

Tajemnicza zbrodnia w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą, że onegdaj w biały dzień, w śródmieściu, popełniono zbrodnię, której ofiarą padły dwie kobiety.

W domu nr. 72 przy ulicy Chmielnej na trzeciem piętrze oficyny mieszkała utrzymująca się z procentów od kapitału Aurelia Dwojra Goldmanowa, wdowa po fabrykancie m. Towaszowa, wraz ze służącą, Maryanną Kwiatkowską. Mieszkanie Goldmanowej składało się z dwóch pokoi, z których jeden odnajmowała uczniowi szkoły handlowej, Idensohnowi, w drugim zaś mieszkała sama. Mieszkała ubogo, bo cały jej dochód wynosił rocznie sumę 400 rubli, otrzymywaną z procentu od funduszu złożonego w domu bankowym Wawelberga. Skromną tę sumę powiększało komorne ucznia, wynoszące wraz z utrzymaniem 25 rubli miesięcznie. Goldmanowa, kobieta lat 72, żyła spokojnie, rzadko odwiedzana przez znajomych; z domu wychodziła również bardzo rzadko, wizywała jedynie najbliższą rodzinę.

W piątek po południu do Goldmanowej przyszła jakaś kobieta, która, jak to słyszał przez ścianę Idensohn, chciała od niej pożyczyć pieniędzy. Goldmanowa jednak odmówiła, zaznaczając, że pieniędzy w domu nie ma prawie wcale, sum zaś ulokowanych w bankach podejmować nie chce. Onegdaj rano przyszli jacyś dwaj młodzi ludzie wynająć pokój. Idensohn wychodząc zostawił ich rozmawiających z Goldmanową. Pod wieczór Idensohn wrócił, a zastawszy drzwi zamknięte, zawołał stróża i kazał drzwi otworzyć. Gdy weszli, oczom ich przedstawił się straszny widok. W czarnej kałuży krwi, z licznemi ranami na głowie i twarzy leżała Goldmanowa, ubrana w ciemną perkalową suknię, której stanik był otwarty. Na widok trupa p. Idensohn i stróż cofnęli się i chcąc się porozumieć ze służącą Kwiatkowską, zwrócili się do kuchni. Tam zobaczyli pomiędzy piecem a łóżkiem wciśnięte w sam róg kuchni leżące na ziemi martwe zwłoki Kwiatkowskiej. Otrzymała ona ranę jakiemś ostrem narzędziem w głowę, w okolicy ucha. Trup Goldmanowej leży w maleńkim przedpokoju tak, że zagradza wejście przez drzwi. Naprowadza to na domysł, że rozpoczęto morderstwo od służącej, na której widocznie wołanie o pomoc pospieszyła Goldmanowa i w przejściu ugodzona została przez mordercę.

Policya czyni energiczne poszukiwania.

Huragan w Moskwie. Jak już z depesz wiadomo, straszliwy huragan nawiedził Moskwę i okolice 29 z. m. Dzienniki moskiewskie podają następujące szczegóły o katastrofie:

O godz. 3 popołudniu, wśród okropnej wichury, błyskawic i grzmotów, lunął deszcz rzęsisty, a nieco później spadł grad, dochodzący wielkością kurzego jaja. O godz. 4 wicher ustał, ale niebo jeszcze bardziej pociemniało, chmury opuściły się nisko ku ziemi i zawirowały. Utworzył się słup pomiędzy niebem a ziemią, który z szaloną siłą ruszył naprzód, zmiatając wszystko i łamiąc, co napotkał na drodze. Cyklon pozrywał dachy z kamienic, nawet tak silnie zbudowanych, jak korpus kadetów w Lefortowie, rozwalił mnóstwo domów drewnianych, poobalał wieżyczki, pozrywał krzyże cerkiewne, zrównał z ziemią całe parki i ogrody, wyrywając drzewa, unosząc je w powietrze, a potem rzucając pokotem. Kraty, ogrodzenia, kominy fabryczne, budki, słupy telegraficzne — wszystko to obalone i uniesione daleko przez huragan. Najbardziej ucierpiały letniska podmiejskie: Defortowo, Sokolniki, dzielnica Basmanna i Janska, oraz wsi: Karaczarowo, Chochłówka, Maryina, Kopolino, Czagino, Grawornowo i Mytiszcze. Wicher poobalał tam mnóstwo chat i powyrywał drzewa z korzeniami, pozasypywał piaskiem ogrody, a grad wybił doszczętnie zboże. Ogromnych też szkód doznała kolej moskiewsko-kurska, a zwłaszcza stacya Mytiszcze, na której o mało co nie wykoleił się idący z Moskwy pociąg.

Ilu ludzi znalazło śmierć wśród huraganu — dokładnie jeszcze nie wiadomo. Mówią o setkach ofiar. Jak dotąd, pozbierano z ulic kilkanaście trupów, przeważnie robotników i dziewczyn. Ranionych jest co niemiara. Do ambulatoryum w Lefortowie przywieziono 63 ranionych, do szpitala w dzielnicy Basmannej 30 i t. d., a mnóstwo pokaleczonych i potłuczonych leży po domach, przed któremi katastrofa je zaskoczyła.

Szkody materyalne oceniają już teraz przeszło na milion rubli.

„Warsz. Dniewnik“ donosi o huraganie:

Jeszcze większe spustoszenia poczynił huragan w okolicach Moskwy wzdłuż kolei moskiewsko-kurskiej i moskiewsko-jarosławskiej. Pomiędzy stacyą Ljublino moskiewsko-kurskiej drogi a Moskwą cyklon porywał z ziemi ludzi, bydło, ciężkie przedmioty i unosząc w górę na znaczną wysokość rzucał na ziemię, aby później znowu w przestwor porywać. Wszystkie drzewa na przestrzeni, po której przesunął się huragan, wyrwane są z korzeniami co do jednego, wszystkie budynki zwalone. Dachy z zwalonych domów cyklon unosił na odległość kilkudziesięciu sążni. W szczególności zniszczone są dwie wsie Czapino, Kopotina i Grawornowo. W pierwszej zabitą i poranioną jest więcej niż połowa ludności. Wszystkie budynki zwalone i rozniesione po polach. Dach z cerkwi cyklon zaniósł aż do rzeki Moskwy. We wsi Grawornowo i kąpielowej miejscowości Ljublino pozostało zaledwie parę nierozwalonych domów. Wzdłuż kolei powalone wszystkie telegraficzne słupy. Wszystkich ofiar i strat nie sposób obecnie obliczyć: bezwątpienia dochodzą one do ogromnych liczb. Wzdłuż drogi Jarosław-Moskwa największe szkody wypadły na okręg Tajninskaja-Mytiszczi. Cyklon w tej miejscowości szalał z niebywałą siłą. Wieś „Bolszaja Mytiszczi“ zniszczona, zakłady budowy wagonów zburzone; wysoki fabryczny komin padając potrzaskał wagony kolejowe. Wieś Szarapowa zniszczona zupełnie. W czasie cyklonu padał grad, dochodzący wielkości dużego kurzego jaja, który zabijał ludzi i zniszczył zupełnie plony. Okoliczne lasy powalone, tworzą rumowiska z sosen i jodeł, przez które nie można przejść.

Zapowiedź strejku krawieckiego. Około 1.000 pomocników krawieckich w Budapeszcie postanowiło pracodawcom przedłożyć szereg żądań, grożąc nowym strejkiem.

Katastrofa na morzu. Z Londynu donoszą: Parowiec duński „Norgen“ wiozący blisko 800 pasażerów duńskich i finlandzkich, najechał wczoraj na skałę i uległ zniszczeniu. Przypuszczają, że około 700 ludzi zginęło.

Według doniesień pism tutejszych, z okrętu „Norgen“ uratowało się tylko 27 osób.

Rabunek kasy pułkowej. Jak donosi „Zapadnyj Wiestnik“ w nocy na 21 czerwca w Maryampolu, suwalskiej gubernii, z pułkowej kasy 9 dragońskiego elizawetgradskiego pułku szyldwach Maljarow i szeregowiec Rjabow zrabowali znajdujące się w kasie pieniąze. Rozbili oni zrazu skrzynię pułkową, która pomieszczoną była na dwukołowym wózku, wyjęli następnie z niej żelazną kasetkę, zawierającą 135.000 rubli gotówki i mobilizacyjne plany i zbiegli. Dowódca pułku rozesłał depesze o ucieczce i rabunku, obiecując 5000 rubli nagrody temu, kto zbiegów przytrzyma. Dnia 23 czerwca rotmistrz pogranicznej straży Stepanow znalazł zbrodniarzy w odległości $3^1/_2$ wiorst od miasta Maryampola, w błotnistej części jeziora, zanurzonych w błocie po szyję. Zbiegowie przy zbliżeniu się kogokolwiek do brzegu, chowali się w wodzie. Pakiet planów mobilizacyjnych leżał rozerwany i porzucony w pobliżu. Pieniądze rozdzielone zostały na dwie równe części. Zbrodniarze mieli zamiar przekroczyć granicę w nocy przy pomocy dwóch włościan, którzy otrzymali z góry 200 rubli na zakupno cywilnego ubrania. Uwięzieni za ukrywanie zbiegów włościanie zeznali w czasie śledztwa, że mieli zamiar, przeprowadzając zbiegów przez las, zabić ich i ograbić z pieniędzy, a później umknąć za granicę.

Zagadkowa choroba. Z Wiednia donoszą, iż powszechną uwagę w kołach lekarskich budzi wynik obdukcyi, która ujawniła jakąś nieznaną chorobę krwi, czy też naczyń krwionośnych. Niejaki Weiss, człowiek młody, zapadł na chorobę, którą pierwotnie określono jako tyfus, lecz potem dyagnozę zmieniono. Gdy mimo ratunku młodzieniec umarł, pierwszorzędne powagi Wiednia z kół profesorskich, które brały udział w konsylium, zażądały sekcyi, lecz wyniki jej okazały się negatywne. Cały ten przypadek jest zagadkowy i zdaje się wskazywać jakąś nową chorobę.

Kongres „armii zbawienia“ rozpoczął swoje obrady w Londynie. Na kongres ten przybyły tłumy „wiernych“ ze wszystkich części świata. W Londynie już na kilka dni przed otwarciem kongresu widziano całe gromady egzotycznych postaci, które zwiedzały miasto pod wodzą „oficerów“ armii zbawienia. Czarne kobiety z pierścieniami w nozdrzach i ogromnemi kolczykami, ubrane jaskrawo zwracały na siebie uwagę nawet w Londynie, dokąd przybywają ludzie z całego świata. Obok bronzowych Indyan z Ameryki szli napół dzicy pasterze z dalekiego Zachodu amerykańskiego; obok Holenderek z białemi czepkami o wielkich skrzydłach widziano Francuzki w zgrabnych bluzach, obok Chińczyków i Japończyków poważnie szli czyli Hindusi. Nie brakło Murzynów z Afryki, przybyli nawet Boerowie, którzy niedawno prowadzili wojnę z Anglią. — W olbrzymiej halli, gdzie się odbywają posiedzenia kongresu, ustawiono 12.000 krzeseł, ale liczba ta okazała się za małą. Do halli wtłoczyło się około 15.000 osób, a drugie tyle stało dokoła pod gołem niebem, biorąc tylko udział w okrzykach na cześć armii zbawienia. Gdy „generał“ Booth ukazał się na trybunie, olbrzymi tłum powitał go okrzykami w rozmaitych językach, poczem odezwała się fanfara z 500 trąb. Gdy przebrzmiały dźwięki fanfary, nastąpiła głęboka cisza i „generał“ Booth zagaił obrady.

Trwonienie grosza publicznego na prywatne potrzeby rozwielmożniło się we Włoszech pośród najwyższych urzędników państwowych. Jeszcze się nie skończyła sprawa Nasiego, byłego ministra oświaty, a już wyszło na jaw, że minister poczt, Galimberti, i podsekretarz stanu w tem ministerstwie, Squitti, na mniejszą wprawdzie skalę, niż Nasi, ale również na prywatne cele czerpali z kasy rządowej. Ponieważ Squitti chorował na żołądek, więc na koszt rządu kupił sobie pepsyny za 197 lirów. Wybierając się pewnego razu w podróż, kazał sobie przynieść z magazynu kufer i zapłacił za niego rządowemi pieniądzmi 160 lirów. Squitti, który już oddawna nie piastuje urzędu podsekretarza stanu, kufer zatrzymał sobie, mówiąc, że nie mógł go zostawić swojemu następcy, gdyż trzymał w nim brudną bieliznę. Squitti i minister Galimberti byli kawalerami, gdy obejmowali urzędy. Ożeniwszy się później dawali sobie nawzajem upominki ślubne kosztem rządu. W księgach znaleziono wydatki na zapomogi, w kwocie 4.000 lirów — ale kto otrzymał owe zapomogi niewiadomo. W przeciągu jednego roku wydano 22.000 lirów na marki pocztowe. „Corriere della Sera“ żąda, ażeby parlament obmyślił surową kontrolę nad rachunkami i kasami ministerstw, gdyż najwyższa Izba obrachunkowa usnęła widocznie.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował koncepistów sanitarnych dra Leopolda Hama i dra Maryana Szaynowskiego lekarzami powiatowymi, a asystentów sanitarnych dra Edmunda Kowalskiego i dra Adama Szulisławskiego koncepistami sanitarnymi.

Ministerstwo handlu zamianowało adjunkta budownictwa Kazimierza Dutczyńskiego komisarzem budownictwa w Krakowie, kontrolorami pocztowymi starszego oficyała Stefana Borowczyka z Białej dla Lwowa i oficyała Albina Cieśluka z Krakowa dla Brodów.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta Włodzimierza Honuka z Żywca do Niska.

Mianowania kolejowe. Stanisław Proczkowski, naczelnik filii zarządu wozów we Lwowie, otrzymał tytuł starszego inspektora przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku. Starszy komisarz Michał Werteresiewicz w Czerniowcach otrzymał tytuł inspektora i został kierownikiem oddziału wozów i warsztatów dla kierownictwa ruchu w Czerniowcach. W kierownictwie ruchu w Czerniowcach mianowani zostali: sekretarz Jan Balmosch naczelnikiem oddziału dla spraw personalnych, inspektor Franciszek Roschitz naczelnikiem oddziału dla budowy i utrzymania kolei; inspektor Tomasz Mańkowski jego zastępcą; starszy rewident Rudolf Jabłoński naczelnikiem oddziału ruchu, rewident Zygmunt Rössler naczelnikiem oddziału handlowego, a rewident Mikołaj Osadca naczelnikiem oddziału rachunkowego. Rewident Jan Ukraiński, zastępca naczelnika filii dla dyrygowania wozów we Lwowie, został naczelnikiem tego urzędu. Rewident Józef Charwat w Stanisławowie przeniesiony został do okręgu kierownictwa w Czerniowcach.

Na kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza nadesłano w dalszym ciągu następujące datki: Grono profesorów gimnazyum IV zamiast wieńca na trumnę ś. p. profesorowej Boguckiej [illegible] K; prof St. Ziobrowski 10 K; grono profesorów gimnazyum św. Jacka 30 K; grono profesorów gimnazyum III (dodatkowo) 5 K; abituryentki gimnazyum żeńskiego 10 K; prof. dr O. Bujwid 5 K; pozostałość ze składki złożonej przez profesorów gimnazyum żeńskiego na wieniec na trumnę ś. p. prof. Boguckiej 4 K; prof. Szarłowski 1 K; prof. Gąsiorowski 2 K; S. P. 2 K; T. S. 4 K; P. Dąbrowska 2 K; R. M. 8 K 32 h; ks. Siuda 5 K; uczniowie klasy III A. gimnazyum IV 3 K; uczniowie kl. V II szkoły realnej 3 K; uczniowie klasy V A. I szkoły realnej 2 K 16 h; uczniowie klasy VI B. I szkoły realnej 3 K 40 h; uczniowie klasy I A. gimnazyum św. Jacka 3 K 62 h; panna Radwańska 3 K; panna Reicher 3 K. Dr Kurpiel, prezes. A. Lekszycki, sekretarz.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek: „Wolny strzelec“.
We wtorek: „Madame Sherry“.
We środę: „Wenecya w Paryżu“.
We czwartek: „Druciarz“.
W piątek: „Wenecya w Paryżu“.

Z kalendarza. We wtorek 5 lipca: Antoniego Zacc. i Filomeny; we środę 6 lipca: Izajasza proroka i Dominika; we czwartek 7 lipca: Cyryla, Metodego i Odona bb. ww.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 lipca termometr doszedł od 16·5 do 24·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 4 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 743·9 mm., termometru 17·8 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 4 lipca zachmurzenie zmienne; upał.

Wyścigi.

Wczorajszy ostatni dzień wyścigów na torze krakowskim lwowskiego towarzystwa chowu koni również nie dopisał. Publiczności zebrało się mało, ożywienie nie było znaczne. Biegów było 8.

I. Bieg z płotami. Nagroda rządowa 1450 kor

Meta 3200. 1) „Liszka“ (por. Koller); 2) „Gold Yellow“ (por. Eltz); 3) „Pani Pimperl“ (hr. Koziebrodzki). Totalizator 12 za 10.

II. Hr. Alfreda Potockiego Memorial-Handicap. Nagroda 1450 koron. Bieg płaski. Meta 1600 m. 1) „Wiadomość“ (Szablewski); 2) „Kalunia“ (Bulford); 3) „Policeman“. Totalizator 13 za 10.

III. Nagroda rządowa 1950 koron. Bieg płaski. Meta 2000 m. 1) „Klekotka“ (Bulford); 2) „Pauszowna“ (Wilczyński); 3) „Octavius“ (Kraus). Totalizator 53 za 10.

IV. Bieg dwulatków. Nagroda 1450 koron. Meta 1200 m. 1) „Bez protekcyi“ (Szablewski); 2) „Mr. Cock“ (Bulford); 3) „Gyémant“. Totalizator 21 za 10.

V. Bieg pocieszenia płaski. Handicap. Nagroda 1250 koron. Meta 1200 m. 1) „Catania“ (Ortil); 2) „Escamillo“ (Kramser); 3) „Standard“. Totalizator 149 za 10.

VI. Wielki bieg z przeszkodami. Nagroda 3000 koron. Meta 5000 m. 1) „Licho bez szlarki“ (Eltz); 2) „Lidictrip“ (Koller); 3) „Mr. Dollar“ (p. Bartosch). Totalizator 20 za 10.

VII. Pożegnalny bieg z płotami Handicap. Nagroda 1250 koron. Meta 2400 m. 1) „Wiadomość“ (Eltz); 2) „Perkal“ (Bartosch); 3) „Korona“ (Hagelin). 4) „Fortune“ (Kraus). Totalizator 19 za 10 kor.

VIII. Złoty puhar. Bieg płaski. Meta 2000 m. 1) „Mitręga“ Stan. Ostaszewskiego; 2) „Camelotte“ Kazim. Ostaszewskiego; 3) „Octavius“ Zangena. Totalizator 50 za 10 kor.

Ostatnie wiadomości.

— Nowelę kolonizacyjną pruską uchwaliła także w trzeciem czytaniu Izba panów Sejmu pruskiego. Dyskusya na ostatniem posiedzeniu w dniu 2 lipca była już względnie spokojną. Przeciwko noweli wymownie oświadczał się pos. Kościelski, wykazując fałszywość dat i wniosków, któremi rząd pruski motywuje barbarzyńską ustawę. Odpowiadał mu minister Hammerstein twierdząc, że ustawa zwraca się jedynie przeciwko „nielojalnym Polakom“.

Ponieważ ustawę całą uchwalono w tem samem brzmieniu, co w Izbie poselskiej, nowy ten, drakoński środek wynarodowienia Polaków zyska niebawem sankcyę królewską.

— Wybory sejmowe na Bukowinie. Na Bukowinie ruch przedwyborczy w całej pełni. W Czerniowcach wybór p. Kochanowskiego prawie zapewniony. W Radowcach kandyduje p. Weissglas, przywódca syonizmu na Bukowinie i właściciel dóbr w Zastawnie; wywiesza on tam sztandar syonizmu pod osłoną programu: „wolnomyślnego związku“. Innym kandydatem jest członek Rady gminnej m. Radowiec, p. Izrael Menschel. Trzeci kandydat, to urzędnik stadniny państwowej w Radowcach, p. Landwehr. Należy on do partyi Niemców chrześcijańskich, której jest nawet wybitnym członkiem. W Serecie ubiega się o mandat dotychczasowy poseł dr Skedl również pod zmienioną flagą. W Suczawie kandyduje dotychczasowy poseł burmistrz tamtejszy p. Des Loges, jako kontrkandydaci występują pp. inżynier Fuchs-Braunthal i adwokat Weidenfeld. Pozostaje jeszcze Izba handlowo-przemysłowa, główna reduta liberalizmu na Bukowinie. Tutaj ponownie kandyduje p. F. Langenhan, a o drugi mandat w miejsce p. Józefa [illegible] ubiega się b. dyrektor filii gal. Banku hipotecznego, p. Wilhelm Tittinger. W gminach wiejskich prawybory są w pełnym toku; w wielu gminach się odbyły.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 lipca.

Pomnik Chmielowskiego. Do wykonania projektu pomnika ś. p. Chmielowskiego uprosił komitet, zajmujący się budową pomnika, artystów-rzeźbiarzy pp.: Barącza, Antoniego Popiela, Piotra Harasimowicza, Bełtowskiego, Dykasa, Ostrowskiego i Wojtowicza.

Za duszę ś. p. Tadeusza Romanowicza odbędzie się dnia 7 b. m. w kościele katedralnym, staraniem wdowy i siostry żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

„Hasło nauczycielskie“. Pod takim tytułem zaczął wychodzić we Lwowie miesięcznik pod redakcyą p. Mikołaja Budzanowskiego, jako organ nowo powstałego krajowego ogniska nauczycielskiego. Celem „Hasła nauczycielskiego“ jest ekonomiczne podniesienie nauczycieli ludowych pod hasłem popierania produkcyi swojskiej, krajowego wytwórstwa. W numerze okazowym nowego miesięcznika znajdujemy artykuły dyr. Jana Soleskiego, p. Mikołaja Rybowskiego, Edmunda Libańskiego, Mikołaja Budzanowskiego i w. i. Nowemu wydawnictwu składamy „Szczęść Boże!“

Z teatru lwowskiego. Z dniem 14 b. m. kończą się przedstawienia teatralne w bieżącym sezonie, poczem teatr zostanie zamknięty, a artyści dramatu wyjeżdżają na szereg przedstawień do Krynicy.

Tytuł radców cesarskich otrzymali funkcyonujący przy sądzie krajowym we Lwowie jako sędziowie obywatelscy: Dr Baczewski Henryk, Ciechulski Władysław, Abranowicz Jakób, Meschel Izydor, Kulka Artur, Stromenger Edmund, Neuman Józef, Werner Arnold, Abrysowski Julian, Bader Józef, Blumenfeld Henryk, Buber Karol, dr Lilien Adolf, Nathansohn Filip, Rosenfeld L., Rubinstein Rafał, dr Rucker Jan Jerzy, Russmann Ignacy, Sklepiński Karol, Winiarz Karol, Grolle Jan, Majewski Michał, dr Olszewski Stanisław, Sekler Wilhelm, Thom Maksymilian.

Pamiątkowy kościół. Wczoraj w niedzielę odbyło się w Okopach poświęcenie starożytnego kościoła św. Trójcy, odrestaurowanego ze składek publicznych. Zjazd był wielki. Obecni byli arcybiskupi Bilczewski, Weber i Teodorowicz.

„Ochrona młodzieży“. Szerząca się wśród młodzieży demoralizacya i widoczny jej upadek, tak pod względem fizycznym, jak i moralnym, spowodowały grono ludzi dobrej woli, że zainicyowali akcyę celem usunięcia złego i zawiązali w tym celu towarzystwo „Ochrona młodzieży“. Do osiągnięcia wytkniętego celu dążyć ma towarzystwo przez: oddziaływanie na opinię publiczną za pomocą wykładów, odczytów, wieców, zebrań rodzicielskich, czasopism, broszur i dzienników, znoszenie się z władzami w sprawie wykonywania istniejących przepisów, dotyczących publicznej moralności, staranie się o zmianę istniejących ustaw lub przepisów tyczących się moralności, względnie wyjednywanie nowych, o ile istniające nie odpowiadają obecnym stosunkom, a wreszcie przez popieranie usiłowań, zmierzających do fizycznego i moralnego wychowania młodzieży.

Wkładka członka wynosi rocznie 2 koron 40 halerzy. Wczoraj po południu odbyło się walne zgromadzenie konstytuujące nowozałożonego Towarzystwa. Przewodniczącym zarządu wybrany został radca dworu Fryderyk Kunzek; w skład zarządu weszli pp. dyrektor Stanisław Majerski, radca Józef Chołodecki, prof. dr Walenty Wróbel, dr Teofil Stachiewicz, Mikołaj Haraszkiewicz, Michał Osada, dr Eugeniusz Piasecki, prof. dr Maksymilian Thullie, radny miejski Edward Machan. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Franciszka Żmudzińskiego, Stanisława Zaleskiego i dra Władysława Sołowija.

Na zakończenie zjazdu łowieckiego odbyło się w sobotę po południu na strzelnicy wojskowej popisowe strzelanie uczestników zjazdu.

Potworek. W piątek w południe przywieziono do tutejszej kliniki położniczo-ginekologicznej prof. dra Marsa 42-letnią włościankę Franciszkę Jurko z Rumna, obok Szczerca. Okazała się potrzeba natychmiastowej bardzo trudnej operacyi, którą w nieobecności profesora wykonał asystent kliniki, dr Kazimierz Bocheński. Dziecko, które przyszło na świat, ma 2 głowy i 2 szyje, pozatem jest zupełnie normalnie zbudowane. Obwód obu główek wynosi $43^1/_2$ ctm., wysokość dziecka wynosi 48 ctm., waga około 3.000 gramów. Potworek przyszedł na świat nieżywy. Stan matki jest zupełnie zadowalniający.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Anonimy“.
We środę: „Łapownicy“.
We czwartek: „Florio i Flavio“.
W piątek: „Jak liście z drzew strącone“, „Dyktator“ (prolog) i „Warszawianka“.
W sobotę: „Florio i Flavio“.
W niedzielę: „Anonimy“.

Zjazd delegatów Pomocy przemysłowej.

(Telefonem).

Lwów, 4 lipca.

W sobotę wieczorem przyjechali pierwsi uczestnicy. Na dworcu zjawiło się kilkaset osób oraz komitet zjazdu. Z dworca udano się na kwatery. Przybyło 250 osób z Krakowa, Myślenic, Bochni, Nowego Sącza, Tarnowa, Rzeszowa, Leżajska, Sanoka, Przeworska. Wśród przybyłych zauważyliśmy rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, dra N. Cybulskidgo, posłów Maryewskiego i Żardeckiego, ks. Tarczyńskiego, znanego propagatora przemysłu z Albigowy i wielu wybitnych przemysłowców. Następnego dnia przybyli również uczniowie szkoły przemysłowej z Kołomyi, których umieszczono w szkole miejskiej imienia Konarskiego. O godzinie 9 wieczorem odbyło się w kasynie miejskiem zebranie towarzyskie.

Obrady Zjazdu rozpoczęły się wczoraj w sali ratuszowej dyskusyą nad założeniem „Ligi pomocy przemysłowej“ i jej zadaniami. Zjazd wypadł imponująco, gdyż uczestniczyły w nim osoby z wszystkich niemal zakątków naszego kraju, reprezentujące rozmaite sfery i zawody. Ogółem wzięło udział w zjeździe około 2.000 osób. — Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele archikatedralnym. — Na pierwsze posiedzenie przybyli: marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent apelacyi Tchórznicki, wiceprezydent apelacyi Dylewski, prezydent sądu krajowego Bauch, dyrektor kolei Wierzbicki, prezydent miasta z obu wiceprezydentami i gronem radnych, liczne grono posłów do Rady państwa i do Sejmu, burmistrze miast: Leżajska Nowiński, Dobromila dr Ćwiklicer, dyrektor asekuracyi Malczewski, marszałek powiatu tarnopolskiego dr Mandel, inżynier Uderski z Krakowa, burmistrz Drohobycza Szajna i wiele wybitnych osób. — Zebranych powitał najpierw imieniem stolicy kraju, prezydent miasta dr Małachowski, wiceprezydent Ciuchciński imieniem lwowskiego Towarzystwa Pomocy przemysłowej, p. Piusowa Twardowska imieniem Towarzystwa lwowskiego Pomocy przemysłowej kobiet, oraz technik Śliwiński imieniem Koła pomocy przemysłowej techników. Prezesem zjazdu wybrano przez aklamacyę rektora uniwersytetu Jagiellońskiego Cybulskiego; wiceprezesami wybrano posła dra Głąbińskiego i wiceprezydenta miasta Ciuchcińskiego, sekretarzami p. Sikorską i p. Zbigniewa Madejskiego, sekretarza sądowego z Bóbrki.

Prezes, rektor uniw. Jag. Cybulski podziękował za wybór, poczem przemawiał dyrektor centralnego związku fabrycznego dr Bataglia, dając pogląd na dzisiejszy odruch społeczeństwa, porównując go z podobnemi usiłowaniami emancypacyjnemi w ubiegłych dobach naszej historyi. Po odczytaniu listu arcybiskupa ks. Bilczewskiego z błogosławieństwem dla zjazdu i szeregu telegramów, wygłosił p. Olszewski obszerny referat o dotychczasowej działalności biura projektowanej „ligi pomocy przemysłowej“. Wybrano komisyę dla opracowania statutów ligi. W końcu przemawiał prof. Rylski z Dublan, który podziękował imieniem zgromadzonych tam panom i paniom, którzy zajmowali się urządzeniem wieców, wystaw przeglądowych i jarmarków wyrobów krajowych, oraz p. Juszkiewicz, kowal z Bóbrki, po rusku na temat braterstwa i miłości wszystkich narodowości zamieszkujących Galicyę. Mowę jego nagrodzono kilkakrotnie oklaskami. — O godz. 1 m. 45 odroczono obrady do dzisiaj godziny 10 przed południem.

Po posiedzeniu zwiedzano miasto. O godz. $4^1/_2$ zebrali się uczestnicy na Wałach Hetmańskich koło pomnika Sobieskiego i udali się w pochodzie na Plac powystawowy.

Na czele pochodu szli terminatorowie, grupujący się około stow. św. Stanisława Kostki, uczniowie szkoły przemysłowej w Kołomyi, czeladnicy, rzemieślnicy, słuchacze uniwersytetu i politechniki, korporacye i cechy, włościanie z Dublan i okolicy. Na placu powystawowym powitał zgromadzonych dyrektor kraj. związku przemysł., Szydłowski. Odpowiedział mu p. Maryewski. Wieczorem w salach strzelnicy miejskiej odbyła się wieczornica, w czasie której wniesiono szereg toastów.

Dzisiejsze drugie posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 przed południem. Uchwalono na wniosek posła Głąbińskiego wysłać na zjazd Kółek rolniczych, obradujący w Przemyślu, telegram z życzeniami najpomyślniejszego wyniku pracy społecznej i narodowej. Dr Bataglia przedstawił projekt statutu „ligi pomocy przemysłowej“. Po dyskusyi statut przyjęto. Według statutu, celem ligi, mającej siedzibę we Lwowie, jest popieranie wspólnych interesów i rozwoju Towarzystw „pomocy przemysłowej“, Towarzystw „o wspólnych siłach“ i innych związków dla obrony i podniesienia krajowego przemysłu, rolnictwa i handlu. Wybrano tymczasowy wydział ligi, składający się z prezesa, dwóch wiceprezesów, wiceprezesa stale urzędującego, sekretarza ligi i kierownika biura, oraz 20 członków wydziału. W dalszym ciągu p. Karol Surówka wygłosił obszerny referat o najbliższych zadaniach „ligi pomocy przemysłowej“ i zakończył szeregiem wniosków.

W dalszym ciągu obrad zjazdu przemysłowego ogłoszono wynik wyborów tymczasowego wydziału Ligi. Prezesem wybrano ks. Adama Lubomirskiego, pierwszym wiceprezesem Napoleona Cybulskiego, drugim Stanisława Ciuchcińskiego, wiceprezesem stale urzędującym dra Rogera Battaglię, sekretarzem Ligi i kierownikiem biura Józefa Olszewskiego; członkami wydziału ze Lwowa: Wincentego Szydłowskiego, Aleksandra Lewickiego, Kazimierza Laskowskiego, dra Wł. Stesłowicza, Jana Dylewskiego, Hermana Feldsteina, Aleks. Gedritza, Karola Kucharskiego, dra Ernesta Adama, dra St. Głąbińskiego, dra Adolfa Liliena, Jadwigę Jaroszową z Rawy ruskiej, Henryka Szarskiego, Józefa Goreckiego, Wł. Bełdowskiego z Krakowa, Felicyę hr. Skarbek z Rudek, St. Grnszeckiego z Kołomyi, Karola Surówkę z Rudek.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie, dziękując zebranym za udział w obradach.

Po południu zwiedzali dziś uczestnicy jarmark wyrobów krajowych. Wieczorem odbędzie się przedstawienie w teatrze miejskim.

Z teatru wojny.

Dzisiejsze depesze nie wyjaśniają ostatnich wiadomości o rzekomym odwrocie armii japońskiej z Modulina, Fenszuilma i Dalina. Może następne dni przyniosą w tym kierunku wyjaśnienia.

Radość, jaką bez wątpienia w Petersburgu wywołała wiadomość o najnowszej wycieczce Skrydłowa z Władywostoku, zamąci znowu mniej pocieszająca wieść o zniszczeniu statków rosyjskich przez eskadrę japońską pod Portem Artura. Do dzisiaj nie jest stwierdzoną rzeczą, o ile poprzednie wiadomości japońskie o zatopieniu statków rosyjskich są prawdziwe. Ze źródeł rosyjskich zaprzeczono im; Japończycy jednak nie cofnęli swoich poprzednich raportów.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 4 lipca).

Zatopione statki rosyjskie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Admirał Togo donosi, że w poniedziałek po południu **zatopił torpedowcem okręt strażniczy**, podobny do liniowca, w chwili gdy wjeżdżał do Portu Artura. Również zatopili Japończycy **jeden rosyjski kontrtorpedowiec.**

Londyn. Admirał Togo donosi pod datą wczorajszą, że ubiegłej nocy powiodło mu się **zatopić dwa rosyjskie okręty wojenne.** W nocy tej flotylla torpedowców japońskich wtargnęła do cieśniny wjazdowej Portu Artura, gdzie spotkała dwa okręty rosyjskie, pełniące służbę wywiadowczą. **Oba te okręty zniszczono i zatopiono.** Jeden z nich był wielkim parowcem o trzech kominach i mógł być albo okrętem liniowym, albo krążownikiem I klasy, drugi kontrtorpedowcem. — Straty japońskie przy tym ataku wynoszą w zabitych 1 oficera i 13 marynarzy, w rannych również 1 oficera i 2 marynarzy.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio: Rosyjska eskadra władywostocka w piątek wymknęła się przed pościgiem admirała Kamimury.

Londyn. „Morning Post“ dowiaduje się, że zatopionym ubiegłej nocy pancernikiem rosyjskim **ma być krążownik „Diana“.**

Z obawy przed eskadrą władywostocką.

Berlin. Donoszą tu, że japońska eskadra transportowa wstrzymała ruch przewozowy z Nagasaki do południowej Mandżuryi z obawy przed napadami eskadry władywostockiej.

Skrydłow w Porcie Artura?

Londyn. W Czifu utrzymuje się uporczywie pogłoska, że torpedowiec rosyjski, któremu powiodło się wypłynąć z Portu Artura i po kilku dniach znów wrócić, przywiózł tam admirała Skrydłowa.

Stracili 1000 ludzi.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga, że podczas ataku Japończyków na ufortyfikowaną pozycyę rosyjską nad zatoką Hsiapintau, wykonujące ten atak 2 pułki japońskie **stracić miały razem 1000 ludzi.** Pozycyi tej bronił tylko jeden batalion rosyjski, który zapaliwszy wszystkie miny podziemne, cofnął się ku dalszym pozycyom. Japończycy mimo ogromnych strat trzykrotnie ponawiali atak.

Utarczki i marsze.

Petersburg. Telegram generał-lejtnanta Sacharowa do generalnego sztabu z 2 lipca donosi: Nieprzyjaciel w okolicy Sinneczenu nie posuwa się naprzód. Kozacy spędzili japońską straż przednią z miejscowości Siandżao. Japończycy cofnęli się w kierunku południowo-zachodnim, przyczem jeden kozak ranny.

Dnia 30 z. m. nieprzyjaciel poruszył się na drodze Siujan-Siakotan i obsadził 2 czy 3 kompaniami Pin-szan. Dwaj korneci i dwóch kozaków lekko rannych.

Dnia 30 z. m. dwie sotnie kozaków pod wodzą ks. Karageorgewicza rekognoskowały na drodze z Siandżao, aż się zetknęły z japońskiemi forpocztami na dolinie w odległości dwóch kilometrów na południe od Bildahou. — Japończycy po walce koło Siakotan cofnęli się pospiesznie w kierunku Khansa.

Na drodze z Siandżao, gdzie niedawno obozowali Japończycy, znaleziono pokrwawioną bieliznę i ślady dysenteryi, która — jak się zdaje — szerzy się wśród Japończyków. (Marna to pociecha! Przyp. red.).

W walce 25 b. m. stracili Japończycy dwa działa i jaszczyk, które zdemontowały nasze strzały. 1 kozak ranny.

Japończycy dalej trzymają się w Pamiarthou na północ od Czapanlinpa, które obsadzili małym oddziałem. Wogóle Japończycy posuwają się na drodze w kierunku Siakotan i Tindyatiron.

Dnia 2 b. m. nie padał deszcz w naszym okręgu. Dnia 29 z. m. rosyjski patrol wdał się w walę koło Tanahun, przyczem 6 ludzi było rannych a 3 brak.

Wśród wojsk japońskich, które operują przeciw Kuantiansian, zauważono wielu żołnierzy koreańskich.

Jedno wielkie bagno.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ w głównej kwaterze rosyjskiej w Liaojangu donosi, że bezustanne ulewne deszcze zamieniły całą okolicę w jedno ogromne bagno.

Mobilizacya I korpusu.

Petersburg. Wiadomość o mobilizacyi I korpusu armii potwierdza się. Dziś wydany został ukaz carski. Brygada piechoty rezerwy i 2 brygady artyleryi zostaną z I korpusu wyłączone i dołączone do 18 korpusu. Pierwszy korpus będzie uzupełniony wojskami z innych okręgów.

Amerykanin i Japończycy.

Berlin. Z Tokio donoszą: Gdy eskadra władywostocka wracała z Gensan, napotkała na morzu jacht prywatny pewnego miliardera amerykańskiego. W obawie, aby jacht ten nie zdradził jej Japończykom, rozkazano mu sygnałem zatrzymać się i poddać rewizyi. Jacht amerykański nie usłuchał jednakże rozkazów, lecz dzięki swej wielkiej szybkości, uciekł. Właściciel jachtu odszukał natychmiast eskadrę Kamimury i doniósł mu o bliskości Rosyan. Kamimura wysłał zaraz dwa najszybsze swe krążowniki wraz z kilku torpedowcami, celem przytrzymania okrętów rosyjskich. Krążowniki te zaatakowały nieprzyjacielską eskadrę i wymieniły z nią strzały, wkrótce atoli zapadła tak gęsta mgła, że walka stała się niemożliwą. Korzystając z tej mgły, eskadra rosyjska zdołała ujść i wrócić do Władywostoku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 4 lipca.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

Przemyśl. Mszę św. na intencyę Zjazdu odprawił dzisiaj rano ks. infułat Łękawski. Pierwsze posiedzenie w sali Sokoła zagaił prezes kółek rolniczych p. Cielecki. Poświęcił on przedewszystkiem wspomnienie zmarłemu papieżowi Leonowi XIII i zaproponował wysłanie telegramu hołdowniczego do nowego papieża. Powitawszy następnie zebranych wspomniał o zeszłorocznych działalnościach Kółek rolniczych. Na sekretarzy Zjazdu powołani zostali: pp. Jaroszyński i Niedzielski. Ks. infułat Łękowski udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa.

Burmistrz Doliński powitał zebranych imieniem miasta, imieniem Rady powiatowej, jej prezes Czajkowski, imieniem gal. Tow. gosp. p. Kozłowski, a wreszcie p. Tarnawski jako gospodarz gmachu i imieniem komitetu wystawy przemysłowej na zamku w Przemyślu. Dr Dulęba przedłożył sprawozdanie Kółek, poczem rozwinęła się dyskusya, w której brali udział ks. kanonik Frydel, p. Wyrzykowski i inni. Na wniosek Wyrzykowskiego i Szumskiego, wyrażono uznanie zarządowi i przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

Następnie uchwaliło zgromadzenie wnioski ks. Frydla w sprawie literatury ludowej, Bernadzikowskiego w sprawie większej subwencyi kraju i rządu, wreszcie Mieroszewskiego w sprawie przyspieszenia reformy ksiąg gruntowych. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisyi rewizyjnej, zarządzono wybór tej komisyi na rok następny.

W obradach bierze udział przeszło 200 uczestników. Między innymi obecni: dr Tadeusz Pilat, prez. Rady pow. Czajkowski, burmistrz Dolińsk, starosta Lanikiewicz, ks. Wład. Sapieha, reprezentanci Towarzystw gospodarczych: krakowskiego i lwowskiego, prezes Tow. Szkoły ludowej, „Sokoła“, prof. Pomorski, Bernadzikowski, Wójcik, Smarzewski i członkowie komitetu miejscowego.

W południe przerwano posiedzenie, celem zwiedzenia wystawy przemysłowej na Zamku. O godzinie 1 po południu odbył się wspólny obiad.

Niemcy protestują.

Opawa. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie Niemców, które uchwaliło protest przeciwko zamierzonej utrakwizacyi rządowych seminaryów nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Mowcy starali się wykazać, że zarządzenie to nie jest wynikiem rzeczywistej potrzeby czeskiej i polskiej ludności Śląska, lecz tylko owocem starań kilku narodowych agitatorów(!). Uczestnicy zgromadzenia udali się następnie przed gmach rządowy, gdzie wznosili okrzyki „Abzug Thun“. Policya zmuszona była wkroczyć i rozpędzić demonstrantów.

Zaburzenia w Pilznie.

Pilzno. Na odbywającej się tu wystawie sztuki kucharskiej przyszło wczoraj do zajść burzliwych. Grono Czechów nie chciało zezwolić, aby w pawilonie dolno-austryackich producentów wina śpiewano pieśni i kuplety niemieckie. — Zajście przybrało groźniejsze rozmiary, gdy pewien oficer kazał aresztować dwóch demonstrujących także żołnierzy czeskich. Wkońcu wkroczyć musiało wojsko, które przywróciło porządek.

Śmierć Herzla.

Wiedeń. Znany literat-nowelista, przywódca syonistów, Teodor Herzl umarł wczoraj.

Herzl urodził się w roku 1860 w Budapeszcie i był do ostatniej chwili współpracownikiem „N. Fr. Presse“.

Nowy generał-gubernator Finlandyi.

Petersburg. Według obiegającej pogłoski, jest prawdopodobną nominacya generał-gubernatora charkowskiego, ks. Obolenskiego, gen.-gubernatorem Finlandyi.

Dymisya ochmistrza cesarzowej.

Berlin. „Kl. Journal“ donosi, że ochmistrz cesarzowej hr. Mirbach podał się do dymisyi. Przyczyną dymisyi są ataki prasy, na jakie hr. Mirbach wystawiony był obecnie z powodu swoich stosunków ze skazanymi na kary więzienia byłymi dyrektorami „Banku pomorskiego“.

Śmierć na samochodzie.

Paryż. Znany francuski automobilista, Beconnais, zginął wczoraj wraz ze swoim maszynistą podczas przejażdżki wskutek pęknięcia pneumatyki na jednem z przednich kół samochodu.

Katastrofa na morzu.

Londyn. O zatonięciu parowca „Norgen“ w pobliży wysp Hebrydów (Zob. w Kronice: „Katastrofa na morzu“. Przp. Red.) donoszą jeszcze następujące szczegóły: Katastrofa dokonała się z niesłychaną szybkością. Gdy okręt najechał na skałę, kapitan kazał dać „kontrparę“, lecz już było zapóźno. Przez wielki otwór, wydarty w dnie okrętu, woda gwałtownie lała się do wnętrza i okręt zaczął tonąć. Podróżni znajdowali się w tym czasie w łóżkach. Przerażeni wstrząśnieniem, wybiegli na pokład, gdzie na wieść o katastrofie ogarnęła ich dzika panika. Wszystko tłoczyło się do łodzi, o które krwawe staczano walki. **Nagle okręt przechylił się i zatonął, pociągając w wir wszystkich znajdujących się na pokładzie.** Kilka łódek wskutek przepełnienia utonęło również, tylko jedna ocalała, na której znajdowało się 19 mężczyzn, 6 kobiet, jedna dziewczynka i jeden marynarz. Są to jedyni ocaleni z całej załogi i podróżnych, których liczba dochodziła do 700. Łódka ta ocalała tylko w ten sposób, że cisnących się do niej gwałtem spychano w morze.

Kopenhaga. Na parowcu „Norgen“ jechało 694 podróżnych, z nich 79 Duńczyków, 63 Szwedów, 296 Norwegczyków, 15 Finlandczyków i 236 Rosyan.

Kotastrofa kolejowa.

Litchfield (Stan Ilinois). Doniesienie Biura Reutera. Pociąg, jadący z Chicago do St. Louis, wykoleił się z powodu wadliwego ustawienia zwrotnic. Ogień z lokomotywy ogarnął wagony. Przeszło 20 osób straciło życie. Wiele osób spaliło się.

Rokowania w Tybecie.

Giaugtse. Pułkownik Yunghusland konferował z pośrednikami tybetańskimi i zażądał od nich, aby Tybetańczycy we wtorek opróżnili twierdzę. Pośrednicy tybetańscy nie dali jeszcze odpowiedzi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 64·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 750·—. Akcye Anglobanku 278·—. Akcye Unionbanku 515·—. Akcye Länderbanku 425·25. Akcye Bankvereinu 512·50. Akcye Bodencredit 929·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 633·25. Akcye kolei południowej 79·75. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei północnej 5510. — Akcye kolei czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 419·—. Akcye Rima Muranyi 489·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2138·—. Akcye Fabryki broni 478·—. Akcye Tureckie tytoniowe 348·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1055·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·60. Renta majowa 99·30. Renta koronowa austryacka 99·20. Renta koronowa węgierska 97·05. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·55. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 129·75. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po przejściowej poprawie spokojne. Pojedyncze papiery kolejowe i wartości przemysłowe pożądane. Renty ustalone.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 4 lipca (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 5[illegible]	112 [illegible]0
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 90	101 90
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	103 —	103 50
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	99 10	99 50
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	117 75	118 25

Biegły kancelista adwokacki

z ośmioletnią praktyką w jednej z kancelaryj adwokackich, wszechstronnie wyćwiczony w sprawach adwokackich, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje posady. **„Informator". Kraków. Szpitalna 34.** 1961 1 3

Praktykę lekarską

w mieście prowincyonalnem, przynoszącą nad 4000 koron rocznie i także pewien stały dochód, z przyczyn familijnych **odstąpię zaraz** za 700 koron w gotówce.
Adres: **„Esculap 700"** poste restante **Kraków.** 1953 1 2

Były portyer

hotelu „Bristol" w Krakowie, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty: **Symonds. WW. Świętych 9.** 1956

Potrzebny Agent

do rozwozu i sprzedaży piwa flaszkowego. Wiadomość w Reprezentacyi Akcyjnego Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza (Hotel Saski). 1957 2 3

Realność **w Myślenicach** pod l. 46, składająca się z domu murowanego w mieście wraz z gospodarskiemi budynkami, ze stodoły z ogrodem, do tego około 30 morgów dobrego gruntu, jest z wolnej ręki **do sprzedania lub wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość na miejscu w Myślenicach. 1905 2 2

Notaryusz

w Bóbrce pod Lwowem poszukuje zaraz
kandydata notaryalnego
zdolnego do substytucyi.
1640 2 3

Wyższy Zakład naukowy

żeński z internatem
H. Strażyńskiej
przyjmuje wpisy i udziela informacyj co do programu nauk i warunków przyjęcia, codziennie od 11—1 rano i 3—5 po południu. **ulica Franciszkańska l. 1, II piętro.** 1877 6 19

KOCE

Bośniackie, czysto wełniane miękie, puszyste, ciepłe i bardzo trwałe, od najtańszych cen poleca
1485

Firma Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek gł. Nr 25.
(Magazyn towarów wschodnich).

Maszyny do szycia

znakomite, niedoscignionej jakości poleca Sz. Publiczności 1911 4 10
H. NIEMETZ
mechanik w Krakowie, ul. Szewska L. 2.
Sprzedaję **na wypłat** lub za gotówkę o 10% taniej, z 5-letnią gwarancyą.
Proszę nie dać się zwabić szumnemi reklamami lub przez agentów, lecz proszę obejrzeć łaskawie moje maszyny.

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier
i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.
Naczynia kuchenne,
Przybory do rybołostwa,
Drut kolczasty i
Dzwonki elektryczne,
oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz. Rynek. 1203 25 25

Kamienica

w śródmieściu
w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 11 **do sprzedania.** Potrzebna gotówka do zakupna 24.000 K, względnie 15.000 K. — Zgłoszenia przyjmuje **Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Białej.** 1900 2 3

Największa
OWOCARNIA

przy ul. Szewskiej l. 25.
poleca 2 razy dziennie świeże transporty:
Moreli, Wiśni hiszpańskich
do smarzenia i różne owoce po niebywale niskich cenach. 1936 3 3

Do egzaminu wstępnego do szkół średnich po wakacyach, tudzież do egzaminu poprawczego tak w szkołach ludowych jak i średnich, przygotowuje nauczyciel ludowy, rutynowany domowy pedagog, słuchacz IV r. filozofii. Adres z grzeczności wskaże p. **Sadowski, krawiec przy ul. Floryańskiej.** 1938 3 5

POLECA SIĘ
HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.
Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą, oświetleniem elektrycznem i wodą (Litf). omnibus przy każdem pociągu bezpłatnie. 1772 13 0



Najlepsze i najtańsze
SKRZYPCE
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety**, oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer
w Opawie.
1641 Cenniki darmo. 6 10

Owocarnia

pod firmą Leon Anis
Sławkowska 30, róg plant,
poleca na porę obecną **czereśnie**, dwa razy dnia świeży transport po cenie od 10 do 12 ct. funt, oraz różne świeże owoce i jarzyny po najniższych cenach.
Kopa kiszonych ogórków 80 ct.
1 kilo ziemniaków 6 ct. 1829 8 15
Wysyłka odwrotną pocztą.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.
PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie
damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50
oraz na składzie: 786 18 0
SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI, **Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie,** wszystko wyrobu własnego, poleca
W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Poszukuję

pokoju dużego, wygodnego, przy plantach, z umeblowaniem i usługą dla dwóch osób. Wiadomość: **Hotel Pollera Nr 20.**

Dr. UHMY
PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 36 150
Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.
Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.
Główne składy we Lwowie: **Hay, Mikolasch**; w Krakowie: **Reim.**

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi**, wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bezwątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya**, nowe wozy, **kręgielnia**, nowe mieszkania i t. d.
Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!
O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego.
1631 15 15 *S. Brüll.*

G. MANGEL

w Krakowie, ul. Grodzka 47,
poleca 1742 8 8
przybory do krawieczyzny wszelkiego rodzaju, oraz **halki** od 90 ct. do 2·50 złr. **Rękawiczki** skórkowe najlepsze po 75 ct., niciane od 15 ct do 35 ct. **Parasolki** i różne towary najmodniejsze.

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym

Maltzym (×17) | Maltzym (×17)

W wysokim stopniu zgęszczony, alkoholu nie zawierający, w kwas węglowy obfity, w smaku wyborny napój stołowy z wyciągu słodowego.
Do natychmiastowego przywrócenia wyczerpanych sił. Najsilniejszy środek wzmacniający, który chorych dźwiga na nogi i najsłabszy organizm na nowo ożywia.
Nährmittelwerke
Johann HOFF, Stadlau
Fabriken diätet. Malzpraeparate.
1943 Główny skład w Krakowie: 2 6
Ludwik Lazar, za dostawę do domu nie pobiera osobnej dopłaty.

Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym
Maltzym	Maltzym	Maltzym	Maltzym



Aparaty fotograficzne

polecam po fabrycznych cenach tylko wypróbowanej jakości z fachową gwarancyą
ANTONI LARISCH
Kraków, Szewska tylko Nr 19.
Cenniki wysyłam na żądanie. 1580 7 10

Jako nawóz jesienny
jest
Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem ★ gwiazda 1857 2 25
należycie zastosowana, najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny
Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. op. Berlin
Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i opłatnie
Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.
Baczność przed żużlami małowartościowemi i fałszywemi.

S. KATZNER

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr 2.
Zakład spedycyjny i przewozu mebli
wozami patentowanemi w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. 1573 7 10
Spedycye wszelkiego rodzaju.
Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.
Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. Rewizya frachtów.
Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim
środkiem piękności
jest Balassy prawdziwie angielskie
MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 531 6 10
Flaszka 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 K.
Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** **Budapest Erzsébetfalva.**
Główne składy w Galicyi: **Reim i Sp.** w Krakowie, apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i apteka **F. Brayera** w Przemyślu, Plac „Na Bramie".

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 K.
Mydło taninowe z gliceryną usuwa łupież i jest niezrównanym środkiem przeciw wypadaniu włosów.
JAN IHNATOWICZ
Kraków: Sukiennice 20, **Przemyśl:** ul. Mickiewicza l. 11, **Lwów:** ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11. 1169 6 0

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE
Ogrzewanie
wszelkich systemów
i WENTYLACYE
Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 17 0 **projektują i wykonują**
Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.
Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest **do sprzedania** u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków, ul. Szewska 10, II p. 151 88 100

Nauczyciel, młody, rutynowany, przyjmie na czas wakacyj obowiązki nauczyciela domowego do dzieci ze szkół ludowych w mieście lub na wsi.
Zgłoszenia pod **1944** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1944 3 5

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe
NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 17 40

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach itd., budynków gospodarskich, ogrodu, pola i łąki, razem 5 morgów gruntu, wraz z inwentarzem żywym i martwym i zbiorami **do sprzedania.** Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **1924.** 1924 3 4

Kamienica

nowa I-piętrowa, oraz **Sklep z wyszynkiem i trafiką do sprzedania.**
Wiadomości udzieli **Fr. Stolarczyk, Kraków, ul. Zgoda 3.** 1929 4 10

Słuchacz filozofii

przyjmie lekcye na czas wakacyj, najchętniej na wsi. Adresu udzieli Administracya „Nowej Reformy" pod **1866.** 1866 4 0

Pomocnika i Praktykanta

poszukuje firma **Giżycki & Wytrwał**, handel towarów mieszanych w **Nowym Targu.** 1902 5 5

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 8 0

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela
754 18 0 *Marya Dumaire*
w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 28 0

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 1121 20 0

Kupię majątek ziemski

w zachodniej Galicyi, w pobliżu stacyi kolejowej. Majątki z gorzelnią lub lasem będą miały pierwszeństwo. **Zgłoszenia pisemne z dokładnemi opisami i wykazami** proszę nadsyłać pod adresem: **Juliusz Lassociński, Kraków, ul. Bosacka l. 9.** 1960 1 5

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym oddałem na wyłączną sprzedaż moje **fabrykaty z miedzi** firmie
Finkelstein i Fehl
skład żelaza i metalu przy ulicy Słonecznej 26 we Lwowie.
Polecam się łaskawym względom PP. odbiorców.
Z szacunkiem
Franciszek Ringhoffer
1959 1 3 **Praga - Śmichów.**

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,
poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.
Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.
Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 20 0

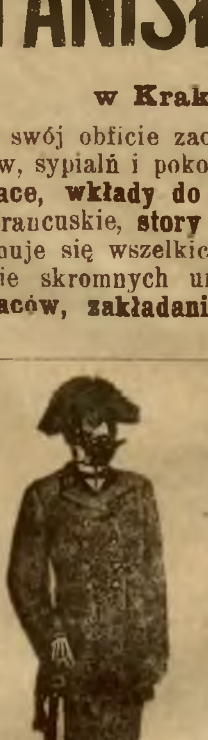
ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE
Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 16 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**
68 20 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Magazyn mebli i Zakład tapicersko - dekoracyjny

pod firmą
STANISŁAW STACHOWSKI

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1,
poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania**, jakoteż wszelkich innych dekoracyi. 1246 10 10



W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30
poleca
skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.
1490 10 10